

No. 310

XXVIII r.
istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Odnos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Środa dnia 11 listopada 1925 r.

Dyktatura proletariatu.

Łzy krokodyli Klasowych Związków Zawodowych.

Czy pracownicy Instytucji Użyteczności Publicznej zadadzą Państwu cios.

Jeżeli dotychczas niema dyktatury proletariatu, to w każdym razie łódzki oddział partii P. P. S. wszelkimi siłami stara się ją wprowadzić. Dowodzi tego ostatni strajk w Elektrowni i szantażowanie opinii publicznej, a w pierwszym rzędzie rządu, groźbą powszechnego strajku.

Łódzkie Związki Klasowe przedsięwzięły uchwały wzywające pracowników wszelkich instytucji użyteczności publicznej do zaniechania pracy, a tym sposobem zahamowanie całego życia w państwie. Wczorajszy „Express Wieczorny” wielkimi literami na pierwszej stronie grozi: „38 miast w ciemnościach” jak gdyby rzekomo strajk miał powstać we wszystkich elektrowniach w Polsce.

Ci, którzy ogłosili strajk w łódzkiej elektrowni niechylbnie życzyliby sobie tego: Wszystko jedno jakimi środkami byle doprowadzić do zwycięstwa.

Państwo i obywatele znajdują się w bardzo ciężkiej sytuacji ekonomicznej: 200 tysięcy ludzi bez pracy głoduje, tymczasem łódzka partja P. P. S. chce spowodować na państwo straty wielu milionów złotych, a mo że nawet jeszcze groźniejsze skutki, przez wywołanie strajku powszechnego.

Powód musi być niesłychanie ważny. Strajk powszechny.

Tak, strajk powszechny w obronie prestiżu Związków Klasowych w Łodzi, strajk celem wykazania siły partji P. P. S., która wszystko co tylko zechce może przeprowadzić.

W zatargu z Zarządem Elektrowni niema już innych kwestji spornych, (zarząd ustąpił w sprawie Kasy Emerytalnych) oprócz kwestji przyjęcia z powrotem na stanowiska do Elektrowni trzech wybitnych działaczy klasowego ruchu zawodowego w Elektrowni pp. Rapalskiego, Andrzejaka i Zakrzewskiego

Ponieważ ci trzej panowie są grubemi rybami w Związku więc Związek używa tak niesłychanych i niepraktykowanych środków iżby tylko zmusić zarząd Elektrowni do przyjęcia trzech związkowców z powrotem na stanowiska. Heroiczny a zarazem antyspołeczny opór Związku jest naprawde „łzami krokodyli P. P. S. w obronie doli robotnika. P. P. S. ujmuję się za 3—ma swe-

mi dygnitarzami a szesnastu zwykłych proletariuszy pozwala zredukować bez żadnego odszkodowania.

Stało się to właśnie na skutek decyzji trzech obecnych poszkodowanych. Panowie Zakrzewski, Andrzejak i Rapalski wskutek przedstawienia dawnego zarządu Elektrowni na jakiś czas przed przejściem Elektrowni przez nowy Zarząd, zgodzili się na redukcję 16 pracowników Elektrowni. Uczyniono to dlatego tak szybko, że po przejściu Elektrowni przez obecny Zarząd, ta ostatnia zgodnie z umową z Ministerstwem Pracy i O. S. byłaby zmuszona do 6 miesięcznego odszkodowania. W tym wypadku gdy chodziło o parę pionków z tłumu obecni pokrzywdzeni dali swoje „placet”. Wyboru kandydatów do redukcji dokonano tak sprytnie, aby, nie po krzywdzić swoich. Z pośród 16-tu zredukowanych było tylko 3 P. P. S. i to w dodatku, takich którzy tylko do związku należeli nominalnie.

Ażeby jednak porównać iaka obrzymania przestrzeń dzieli trzech tużów związkowych od 16 pionków należy wiedzieć, że panowie Zakrzewski i Andrzejak pobierali 1030 złotych miesięcznej pensji a 16 zreduko-

wanych otrzymywało przeciętnie 180—200 złotych miesięcznej pensji. (Półroczna odprawa wyżej wymienionych panów wyniosła po 6180 złotych dla każdego.)

Kruszenie kopii w obronie trzech wydalonych, chęć zbolszewizowania życia publicznego przez wywołanie powszechnego strajku jest ze strony łódzkiego oddziału P.P.S. pierwszą próbą wprowadzenia dyktatury proletariatu, i utrwalenia prestiżu Związku Klasowego jako instytucji, której wszelkie uchwały mają w państwie moc obowiązującą

Jak już niejednokrotnie wykazywaliśmy, że PPS, w Polsce myśli tylko o interesie własnym, o interesie swych towarzyszy a w pierwszym rzędzie o interesie swych dygnitarzy. Dobro państwowe i społeczne nie ma dla niej żadnego znaczenia.

Pomimo całej zdradliwej roboty łódzkiego oddziału PPS, (centrala PPS. bynajmniej nie jest skora do powszechnego strajku) nie wątpimy, że zdrowy rozsadek i myśl społeczny przemoże i pracownicy wszelkich zakładów użyteczności publicznej nie przyłożą ręki do takiego niebezpiecznego ciosu zadanego państwu — jak strajk powszechny.

Tomasz Miller i Zarząd m. Łodzi.

JAK W AMERYCE I W POLSCE NIEMCY ODZYSKUJĄ SWÓJ MAJATEK.

Jak podają pisma amerykańskie Trybunał Federacyjny Stanów Zjednoczonych Am. Pół. w ubiegłym tygodniu rozpatrywał sprawę Tomasza Millera, oskarżonego o to, że otrzymał łapówkę 100.000 dolarów Miller wydał bezprawnie w r. 1921 „szwajcarskiemu towarzystwu papierów publicznych i metali” dobra niemieckie wartości 7 milionów dolarów. Wyżej wspomniane towarzystwo, chociaż oficjalnie nazywa się szwajcarskiem, w rzeczywistości jest jednak niemieckiem i brońło w Ameryce interesów obywateli niemieckich.

Proces Tomasza Millera wysokiego urzędnika federacyjnego wzbudził w Ameryce wielką sensację, tak z powodu samego zarzutu, jak i ze względu na powołanych świadków z pośród najwybitniejszych przedstawicieli świata urzędowego, dyplomatycznego i finansowego Stanów Zjednoczonych.

A więc, okazuje się, że Niemcy wszędzie takim samym systemem walczyli i takie mi samymi środkami operowali ażeby omiąć paragraf Traktatu Wersalskiego dotyczący ich własności na terytoriach państw koalicyjnych.

Wszędzie znaleźli usłużnych i wszędzie czynili metamorfozę stając się raptem szwajcarami.

Amerykański proces dowodzi że nie tyl-

ko w Polsce mają miejsce skandale, nadużycia i łapówki są brane, lecz dzieje się to na całym świecie, a jednocześnie dowodzi tego że jeśli zostaną wykryte szkody poniesione przez państwo (lub miasto) z winy funkcjonariuszów to ci funkcjonariusze zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. A u nas jednak nje zawsze brzydkie historie mają właściwy epilog. Pan Hubert Linde jeszcze nie został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, no i... przecież Elektrownie obelżyli „Szwajcarzy”.

Prawda, i w sprawie Elektrowni Sad będzie głos zabierał. Ale strona obwiniona są ci którzy oskarżali Zarząd Miasta o dokonanie niekorzystnej transakcji — redakcja „Rozwoju”.

W piątek dn. 6 bm. w Sadzie Okręgowym w Łodzi miała się odbyć rozprawa sądowa wytoczona przez Magistrat m. Łodzi rektorowi odpowiedzialnemu „Rozwoju” za artykuł w piśmie, omawiający sprawę koncesji dla Elektrowni. Magistrat uczuł się dotkniętym wvrazem „panama” jaki został użyty we wspomnianym artykule, w odniesieniu do Zarządu Miasta. Rozprawa została odroczone na skutek niedopełnienia formalności przy wezwaniu świadków dodatkowych.

A więc zanim sąd wyda wyrok przesądzonego dłaczego pozwoliliśmy sobie użyć w

Szkoła tańca

W. LIPIŃSKIEGO Ewangelicka 17.

Kars „dla młodzieży szkolnej” rozpocznie się 10 b. m. o g. 6 m. 30. Dla dorosłych — 10-go i 11-go o g. 7 m. 30. Karty wstępu wydaje kancelaria od 12—8 3153—1

Rząd angielski w kłopotach.

artykuły wyrażenia „panama”.

Jak określa komentarze do praw skodyfikowanych wyraz „panama” w zastosowaniu do osób zajmujących stanowiska państwowe lub komunalne oznacza oskarżenie tych osób o załatwienie z osobami prywatnymi jakiejś transakcji, niekorzystnej dla państwa lub miasta, dzięki której osoby urzędowe ciągną natychmiast, lub przygotowują dla siebie na później zyski z tej transakcji.

Transakcja Miasta Łodzi z Towarzystwem Elektrycznego Oświetlenia była niewątpliwie niekorzystna dla Miasta co już wielokrotnie omawialiśmy. Jednym z jaskrawszych dowodów w jakim stopniu zlekceważono zostało dobro majątku miasta jest fakt że Zarząd Miasta zaakceptował wyeliminowanie przez dawne Towarzystwo Ośw. Elektrycznego całego szeregu nieruchomości, które winne były wchodzić w skład majątku nowo powstałego Towarzystwa. Udziałowcem tego nowopowstałego Towarzystwa jest Miasto w 20 procentach. Majątek Towarzystwa do 40 latach przejdzie drogą skupu w całości na własność miasta.

Z chwila gdy przedstawiciele miasta za wierali z Towarzystwem Elektrycznego Oświetlenia umowę, było rzeczą przesadzoną, że ci sami przedstawiciele miasta wejdą w skład zarządu tej instytucji, co jest jak wiadomo połączone z dochodami — pobieranie pensji za członkostwo zarządu.

W interesie przedstawicieli leżało zawarcie umowy.

Umowa, jak wyżej zaznaczyliśmy, była dla miasta niekorzystna.

A więc cała transakcja można nazwać zgodnie z przytoczonym określeniem znaczenia wyrazu „panama” — „panama” w Magistracie m. Łodzi.

Nie mając żadnych dowodów, nie oskarżamy nikogo z pośród Zarządu M. Łodzi o pobranie jakiegos specjalnego wynagrodzenia od Towarzystwa Elektr. Oświetlenia za zawarcie z niem niekorzystnej dla miasta transakcji, jednakże afera ta bardzo przypomina rozpatrywaną obecnie w Stanach Zjednoczonych sprawę Tom. Millera który fałszywym Szwajcarom wydał majątek obywateli niemieckich prawnie przypadający Stanom Zjednoczonym.

Niemcy walczyć o swa własność przed wojenną chwytały się wszelkich środków mniej czy więcej godziwych byle tylko zdobyć prawo posiadania. Szli na ich len ludzie nieuczciwi, nieopatrzni lub słabo orientujący się w grze niemieckiej.

Na Tom. Millera wyda wyrok Sad Federalny Stanów Zjednoczonych, na Zarząd m. Łodzi wydała już wyrok opinia.

Któżby uwierzył, że chwiać się zaczyna obecny rząd angielski? Wszak posiada tak olbrzymią większość w parlamencie! Nie jest przecież gabinetem koalicyjnym, ani pozaparlamentarnym, lecz rządem jednego, wielkiego, karnego, historycznego stronnictwa konserwatywnego. Posiada on wszystkie zewnętrzne warunki kilkuletniego istnienia i możliwość prowadzenia stanowczej polityki.

A jednak zbierają się nad nim chmury niepokojące, pioruny uderzają i to od strony partii własnej. W Anglii i zagranicą mówi się już otwarcie o buncie konserwatystów przeciwko własnemu rządowi. I to mimo zwycięstw tego gabinetu w polityce zagranicznej, mimo owoacji, z jakimi się spotkał min. Chamberlain po powrocie z Locarno. Albo wiem kłopoty wewnętrzne przysyłają opinii angielskiej dalekie horyzonty oraz sanacja gospodarcza, której nikt nie dostrzega. Rządowi zarzucają najpoczytniejsze dzienniki, jak „Daily Mail” (2 miliony egzempli) i „Daily Express” ni mniej, ni więcej tylko — tendencje socjalistyczne i wzywają konserwatystów do opozycji oraz do powrotu do prawdziwych tradycji konserwatywności angielskiej.

Sytuacja pod wieloma względami jest w Anglii istotnie niepokojąca. Niedawno temu H. Hoover, amerykański minister handlu, oświadczył: „jedyny naród w Europie, który wzbudza we mnie współczucie, jest naród angielski”. Roman Dmowski w swej ostatniej książce o „Polityce angielskiej” wyłożył jasno przyczyny głębokiego przesilenia angielskiego, w gruncie rzeczy katastrofalnego, gdyż nieomal beznadziejnego. Bezrobocie, trwające już od lat czterech, ogarnęło teraz prawie milion czterysta tysięcy ludzi, których skarb musi utrzymywać kosztem podatników, wywołuje się zmniejsza z zastraszającą szybkością, deficyt bilansu handlowego rośnie z miesiąca na miesiąc w olbrzymie sumy, przemysł się kurczy, demoralizacja szerzy się wskutek przymusowego próżniactwa wśród milionowej warstwy robotniczej, rozwija się propaganda komunistyczna, związki zawodowe robotnicze niedowierzają na ostatnim swym zjeździe w Scarborough za powiedziały rewolucję socjalną, obniża się poważnie wśród wszystkich klas tradycyjny dobrobyt angielski, wzrasta natomiast ucisk podatkowy, własnie wskutek powiększających się „ciężarów socjalnych”.

W tych warunkach polityka każdego rządu, tembardziej konserwatywnego, musi napotykać ostrą krytykę. Najcharakterystyczniejsze jednak, że najgwałtowniej występują przeciw niemu konserwatyści. Zarzucają mu mianowicie nadmierną uległość wobec żądań związków zawodowych robotni-

czych. Istotnie, rząd obecny jest bardziej radykalny w swej polityce społecznej, aniżeli poprzedni rząd socjalistyczny. Oto np. minister Winston Churchill, ten sam, który tak gorąco zwalczał Mac Donalda, wniósł projekt prawa o rozszerzenie emerytur robotniczych, przez złagodzenie przepisów o wieku. Wprowadził kosztowny system emerytur dla wdów po robotnikach, gdyż obciążył on przemysł 13 milionami funtów szterlingów rocznie. Udzielił, jak wiadomo, przemysłowi węglowemu 10 milionów funtów szterlingów subydjum na podniesienie płac robotniczych i mianował komisję do zbadania warunków tego przemysłu, która niewiadomo, czem zakończy swe prace może nawet wnioskiem o wywłaszczeniu kopalni węgla. Wreszcie hojnie rzuca subwencje państwowe na przemysł budowlany, aby ulżyć bezrobotnym.

Ataki na rząd są gwałtowne. Lord Rothermer, potentat prasowy, ogłosił świeżo proklamację, w której pisze: „Konserwatyści całej Anglii oczekują od ministrów, których obdarzyli władzą, aby zawiesili prawo o emeryturach, których nasz przemysł osłabiony znieść nie może, aby skoncentrowali swe wysiłki na walce z grozą komunistyczną, aby pozbyli się rozrzutników i przebranych socjalistów, aby w drodze surowych oszczędności zredukowali podatki gniotące nasz handel”. Lord Rothe refer twierdzi, że program rządu obecnego jest pozycyony od Labour Party, że ministerstwo handlu mogłoby doskonale zniknąć, a handel i przemysł nie na tem nie ucierpiałby, że rząd, chociaż w zasadzie jest za protekcjonizmem handlowym, nie śmie jednak wprowadzać go w życie, prowadzi natomiast awanturniczą politykę o Mossul, który nie wart jest kości jednego żołnierza angielskiego”.

Nie wiemy, czy naprawdę, gdyby rząd rozpiął wybory, poniósłby klęskę straszliwą, jak twierdzi „Daily Mail”, ale jeżeli naraża się na tak ostre zarzuty nawet własnej partii, to widocznie zmuszony jest tak a nie inaczej postępować w trudnej sytuacji socjalno-gospodarczej.

Jest rzeczą zrozumiałą, że kłopoty wewnętrzne Anglii muszą odbijać się na jej polityce zewnętrznej. Czemu Anglia tak nagli o spłatę długów francuskich? Ponieważ spodziewa się z tego źródła uzyskać fundusze na subydja dla kopalni. Czemu autorytet Wielkiej Brytanji cierpi w sprawie o Mossul, w Chinach? Ponieważ rząd angielski nie może pozwolić sobie na interwencję zbrojną wobec sytuacji gospodarczej i nastroju mas. Stąd też płynie niechęć rządu angielskiego do zaciągania daleko idących zobowiązań międzynarodowych, stąd też pochodzi obecne jego zubożenie do Ligi Narodów.

Słowacy piętnują politykę antypolską Czechów.

MOWA POSŁA SŁOWACKIEGO W SEJMIE CZESKIM, NA KTÓRA NAWET P. BENESZ NIE ZNALAZŁ ODPOWIEDZI

Gdy Benesz wygłosił swe ekspozycje o polityce zagranicznej i motywował jeszcze raz swój krok berliński, zabrał po nim głos ks. Onderczko Hlinkowicz, który w wspaniałym swym przemówieniu wyraził oburzenie Słowaków na politykę czechską wobec Polski. Po dłuższej krytyce metod Benesza, który nie bacząc na bezpieczeństwo Czechosłowacji angażował się niepotrzebnie w kwestii reparacji niemieckich, (które nie Czechów nie obchodziły). Mówca omawiał stosunek Polski do Czech, tłumacząc, że Polska nie może zapomnieć Czechom ich polityki dwulicowej, (Berliń). A dalej mówi dosłownie: „ze wszystkich zarzutów, które podnoszono w Warszawie przeciw umowie Skirmunta-Benesza, a które teraz znów tam podnoszą, najbardziej nas niepokoi skarga, że w owym ciężkim okresie, gdy Polska walczyła o życie lub śmierć, gdy armia czerwona stała pod Warszawą, tu u nas, w republice, zatrzymywano transporty

amunicji przeznaczonej dla obrony narodu polskiego i jego niezależności państwowej i że rząd ówczesny w milczeniu tolerował przygotowania pewnych tutejszych dzienników politycznych, pomagających do katastrofy środkowej i zachodniej Europy”. Wreszcie, kończąc swe przemówienie mówił: „równocześnie życzymy owej polsko-czechosłowackiej umowie, aby dotrzymaną została przez reprezentantów panującego narodu czechosłowackiego wiernie, bardziej uczciwie aniżeli dotrzymaną jest nasza słowacka umowa Pitsburska, zawarta między przedstawicielami narodu czechosłowackiego i słowackiego. Przyjaciele poznajcie się w potrzebie. Nie życzymy Czechom aby bliska przyszłość przyznała im słuszość”. Po skończeniu przemówienia, na lawach słowackich odezwały się burzliwe oskłaski, czescy zaś posłowie milczeli. Nie odpowiedział również Benesz, na którego wszystkich oczy były zwrócone.

Post”. 29 maszyn, które powinny były już być w szmelcu, wvrabiają dzieła w dalszym ciągu i cztery „grube Berty” mogą być gotowe w ciągu roku. Gdyby żądania Komisji kontroliującej były wykonane, stan rzeczy wówczas byłby taki, że wykonanie 4-ech „Bert” wymagałoby dwu i pół lat, i to tylko w wypadku, gdyby żadne niepowodzenia natury przemysłowej lub finansowej nie stanęły ciążościami pracy na przeszkodzie. Pamiętać wypada, że w czasie wojny dzienna produkcja zakładów Kruppa, wynosiła 114 dział różnego kalibru, a jeden z oddziałów fabryki, obecnie wyrabiający lokomotywy, produkował w czasie wojny 23 pociski na minutę. Tajemnica co do tych spraw może być nawet konieczna, pisze „Morning Post”, nie dobrze jest jednak, gdy może wywoływać złudzenia. Tymczasem jeden z dzienników esseńskich napada już na Komisję kontroli za żądanie zburzenia oddziałów, obróconych na wytwórnie przedmiotów handlu.

W jaki sposób postępuje rozbrojenie Niemiec.

p) „Morning Post” twierdzi, że sprawozdanie zburzenia zakładów Kruppa w Essen, podane przez pisma angielskie (rozwoziły się nad niem szeroko germanofilskie organa prasy liberalnej), jest conajmniej niezgodne z rzeczywistością. Przystąpiono do uiszczenia części zakładów już w r. 1919 i odtąd zniszczono około 45 proc. maszyn pomocniczych, służących do masowej produkcji.

Zgodnie jednak z poprzednią relacją „Morning Postu” pawilon Nr. 10, który wyprodukował „grubą Bertę” i działał: niosące na 75 kilometrów, stoi nietknięty, podczas gdy burzenie fabryki powinno było od niego się zacząć. Jeden z dyrektorów Kruppa zapewniał, że „na skutek porozumienia z Komisją Kontroli prace nad burzeniem pawilonu Nr. 10 już rozpoczęto”, lecz na pytanie, czy można prace te obejrzeć odpowiedział odmownie z wielką stanowczością. Na pytanie, ile maszyn i urządzeń pozostaje jeszcze do zniszczenia, przedstawiciel zakładów oświadczył, że biuro prasowe ministerium spraw granicznych nie życzy sobie, aby Krupp odkrywał cokolwiek w tej sprawie. Odpowiedź na pytanie: ile czasu potrwa burzenie zakładów brzmiała, że zależy to od liczby robotników, zajętych przy pracy.

P. dyrektor zarezerwował również, że sprawa zburzenia tego siedliska niebezpieczeństwa nie podlega skutkom traktatu w Locarno i nic nie ma wspólnego z kwestią ewakuacji Kolonii. Tyle tylko można się było od władz Kruppa dowiedzieć.

A teraz do faktów — nisze „Morning

Wczorajsze posiedzenie Sejmu. Głosowanie nad ustawami sanacyjnymi.

Błędna polityka budżetowa.

Warszawa 10-11 (pat)

W sprawie porządku dziennego za brał głos poseł Fiderkiewicz, wnosząc aby porządek dzienny uzupełniono wnioskiem jego klubu w sprawie zajęć niedzielnych na zjeździe PPS. w Warszawie. Wobec jednak braku jednogłośniejszy izby co do tej sprawy porządek dzienny został bez zmiany.

OBIECUJACY POCZATEK.

Wśród utarczki, jaka się w następnej chwili wywiązała między posłami Niezależnej partii chłopskiej i PPS., zostało przywołanych do porządku, względnie wykluczonych z posiedzenia czterech posłów z klubu niezależnej partii chłopskiej.

Izba przystąpiła w dalszym ciągu do dyskusji nad ustawami sanacyjnymi.

POSEŁ GRUSZKA PRZECIWKO DALSZEJ EMISJI BILETÓW.

Poseł Gruszka („Piast”), stanowczo w stepuje przeciwko żądaniu rządu zezwolenia na dalszą emisję biletów skarbowych i bilona, gdyż stałoby się to pierwszym krokiem do inflacji. Ponieważ załatwienie tylko jednego projektu sanacyjnego nie prowadzi do celu, mówca proponuje, aby sejm rozprawy zaczął od chwili ukończenia przez komisję o bład nad dwoma innymi projektami sanacyjnymi.

Poseł Wyrzykowski („Wyzwolenie”) stwierdza na wstępie, że premier miał duży kapitał zaufania, był niemal dyktatorem, lecz wskutek nieporadności i braku programu, doprowadził do katastrofy.

GRABSKI CZY NIE GRABSKI?

Poseł Moraczewski (PPS.) zauważa, że

z przemówień jego przedmówców wynikało, by, że „wszystkie nasze troski gospodarcze noszą nazwę „Władysław Grabski”, i że z chwilą usunięcia tego nazwiska i one znikną. Tymczasem, rozpatrzywszy się w kraju, widzimy, że położenie jest znacznie cięższe i nie wolno upraszczać sobie tych spraw przez to, że się je ogranicza do zagadnienia personalnego Grabski, czy nie Grabski.

Przyczyny dzisiejszego stanu leżą w braku pieniądza i w braku kapitału. Żyjemy w ustroju kapitalistycznym, w którym brak jest kapitału. Jest to paradoks.

Przechodząc następnie do charakterystyki naszego życia gospodarczego, mówca podnosi, że w ciągu roku ma wpłynąć do kas skarbowych 3 miliardy 300 milionów złotych podczas, gdy pieniądze znajdujących się w obieg ma 600 milionów złotych. Musi więc każdy pieniądz co dwa miesiące wędrować do kasy skarbowej.

Uważając pożyczkę zagraniczną za chwilową ulgę, stronnictwo mówcy będzie głosowało za nią, a wówczas stronnictwo to rozwinie swój program pozytywny.

Ks. poseł Kaczyński (Ch. D.) uważa, że sama pożyczka zagraniczna nie wystarcza. Kryzys nasz przedewszystkiem spowodowany jest błędna polityka budżetowa naszego państwa.

Poseł Dunin (Ch. N.) wywodzi, że w obecnej sytuacji winne są nie pojedyncze posunięcia, ale dotychczasowy system.

Do przedłożen rządowych stronnictwo mówcy odnosi się przychylnie.

Na tem rozprawy odroczone. Następne posiedzenie jutro o godz. 11-ej.

Na porządku dziennym głosowanie nad ustawami sanacyjnymi i wnioskiem „Wyzwolenia” o rozwiązanie Sejmu.

Zwrot w polityce amerykańskiej.

Na drodze do porozumienia z Sowietami.

Waszyngton 10 listopada (pat)

„United Press” zaznacza, że zmiana polityki amerykańskiej wobec Rosji ujawnia się coraz dobitniej. Rosja stara się o uzyskanie długoterminowych kredytów w Ameryce, które mają służyć na finansowanie wielkich zakupów, poczynionych w Stanach Zjednoczonych. Tutejsze koła finansowe są przekonane o postępującym uzdrowie

niu stosunków w Rosji. Obawa przed rozszerzeniem się ruchu komunistycznego w Stanach Zjednoczonych słabnie. Zwrot polityki amerykańskiej uwidoczniła się w zezwoleniu licznym komisjom rosyjskim dokonywania zakupów w Stanach Zjednoczonych. Koła rządowe rozważają również sprawę dopuszczenia studentów rosyjskich do uniwersytetów amerykańskich.

Proces Steigera.

Są akta lecz Olszańskiego niema.

Lwów 10 listopada (pat)

Na wstępie dzisiejszej rozprawy przeciwko Steigerowi przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału co do wniosków obrońcy i prokuratora. Trybunał uchwałił m. in. skonfrontować świadka Pasternakównę z inspektorem Sawickim, odrzucono natomiast powtórny wniosek obrony w sprawie przesłuchania szefa kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej p. Lenca. Jdnoczenie przewodniczący za wiadomił, że Ministerstwo Spraw Wojskowych wyznaczyło jako rzeczoznawców środków wybuchowych majora dr. Braca i mjr. inż. Grossa, którzy będą powołani do sprawy. W dalszym ciągu prze-

stuchano szereg świadków, których zeznania nie przyniosły nic nowego. Rozprawa trwa dalej.

AKTA OLSZAŃSKIEGO?

Berlin, 10 listopada (pat)

Jak donosi biuro Wolffa, minister spraw zagranicznych wręczył posłowi polskiemu w Berlinie uwierzytelniający odpis aktów, dotyczący studenta Olszańskiego, który swego czasu przed sądem w Bytomiu oświadczył, że wykonał zamach na Prezydenta Rzplitej Polskiej.

Jak wiadomo, poseł polski prosił w swoim czasie w nocie werbalnej o prawo wejścia do tych akt.

Bombardowanie Damaszku.

Generał Sarrail tłumaczy się.

Paryz 10-11 (pat)

„Petit Parisien” donosi, że Aleksandrii: Otoczenie gen. Serraila wyjaśnia, że rozkazował on 18 ub. m. dać nie więcej, jak 8 strzałów armatnich na dwie zrewoltowane dzielnice Damaszku wówczas, gdy powstańcy grozili zajęciem środka miasta. 19 ub. m., gdy bandyci zaatakowali pałac Azem bombardowanie wznowiono.

300 domów zostało zniszczonych. Liczba ofiar wynosi 137 w tem 14 żołnierzy francuskich zabitych i 47 rannych; 50 armeńczyków zostało wymordowanych przez powstańców. 20 ub. m. powstańcy złożyli broń w ilości 3000 karabinów. Spokój został przywrócony. Późniejsza panika spowodowana została odezwą, ogłoszoną przez konsula angielskiego w dn. 22 i 23 ub. m., wzywającą swych

współrodaków, aby opuścili miasto w obawie przed bombardowaniem, odezwa ta została wydana pomimo, iż konsul arlielski powiadomiony przez gen. Sarraila, iż zostanie na czas uprzedzony w razie wznowienia bombardowania. Gen. Sarrail potwierdził ścisłość wszystkich tych szczegółów.

W PREZYDJUM OFENSYWY.

Paryz 10-11 (aw)

Wojska francuskie w Syrii, po otrzymaniu posiłków, przedsięwzięta większa ofensywa.

Na początek rozpoczęto operacji większymi masami kawalerji, mającej na celu odciznienie oddziałów powstańczych i przywrócić kontakt między nimi.

TELEFONEM Z WARSZAWY

NOMINACJE W MIN. PRACY I OPIEKI SPOŁECZ.

*) P. Kuliczkowski Wiesław mianowany kierownikiem państw. urzędu pośredn. pracy w Łodzi; p. Dąbrowski Wł. — podinspektorem pracy w centrali; Horwitz Herman naczelnikiem wydziału w centrali; p. Kumertówna Zofja — podinspektorem w Łodzi; p. Napierkowski St. — inspektorem pracy w Dąbrowie Górniczej; p. Wicherski Tak, — inspektorem pracy w Warszawie.

POTWORNY ZAMACH.

Bukareszt, 10 listopada

Dopiero obecnie nadchodzą szczegóły zamachu komunistycznego dokonanego w Galacu w piątek. Do jednej z kawiarni wkroczyła policja, gdyż dowiedziała się, że przebywa tam niebezpieczny szpieg sowiecki Bucakow, który ma polecenie zdobycia planów mobilizacyjnych rumuńskich. W chwili wkroczenia policji Bucakow rzucił bombę, która była napełniona nie tylko zwykłym materiałem wybuchowym, lecz również bakcyllami tężca. Kilka osób, które zostały poranione skutkiem wybuchu bomby, zachorowało na tę chorobę, skutkiem zatrucia.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 10 listopada 1925 r.

DEWIZY:

Londyn 23,14
Nowy Jork 5,98
Paryz 23,92 i pół
Praga 17,83
Szwajcaria 115,90
Wiedeń 84,75
Włochy 23,95

AKCJE:

Banki: dyskontowy 4,95; handlowy 2,60—2,55; zachodni 1,25; zw. sp. zar. 4,50; Puls 0,33—0,35; Spiess 2,00; Chodorów 4,50—4,55; Warsz. cukier 1,65; Firley 0,25; Nobel 1,09 — 1,10; Węgiel 1,35—1,37 — 1,36, IV em. 1,22; Fitzner 1,15; Cegielski 0,20; Lipop 0,44 — 0,52 — 0,51; Norblin 0,65; Ostrowiec 4,05; Rudzki 0,74 — 0,73; Zieloniewski 8,50; Zardów 5,65—5,60—5,65; Syndykat 1,30—1,20.

Polacy przy wyborach do sejmu ezeskiego.

p) Polska Partja Socjalistyczna postanowiła w ostatniej chwili nie wystawiać własnej listy, lecz iść do wyborów wspólnie z polskim blokiem narodowym. PPS. bowiem rozporządzając najwyższą 7,000 głosami nie byłaby w stanie przeformować swego kandydata. Na przeprowadzenie bowiem polska trzeba mieć 22,000 głosów. Gdy niemiecka partja socj. chciała się połączyć z PPS. ta ją zignorowała, natomiast czescy socjaliści odrzucili propozycję PPS. W ten sposób Polacy posiadając 30 do 35 t. tysięcy głosów mają możność przeprowadzenia swego kandydata.

Na czele polskiej listy kandydatów na pierwszym miejscu stoi dr. Wolf, adwokat z Frysztata na Śląsku Cieszyńskim, przywódca śląskich katolików. Na drugim miejscu figuruje p. Wójcik, dyktor szkoły z Orłowej (socjalista). Na liście do senatu widnieje również nazwisko socjalisty. Jest to skutek kompromisu, jaki zawarł Polski Blok Narodowy z PPS. W każdym bądź razie dr. Wolf będzie jedynym naszym reprezentantem w sejmie.

Delegacja Stowarzyszenia Urzędników Państwowych u p. Prezesa Rady Ministrów.

Dnia 7 bm. P. Prezes Rady Ministrów Władysław Grabski w obecności p. Wiceministra Studzińskiego przyjął delegację Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, w osobach panów: St. Casorskiego dr. T. Zegarskiego (Prezesa Stow. Urzędni. Państw. Sam. i komunalnych Województw Zachodnich), G. Zielińskiego i Z. Dudy. Delegacja zakomunikowała P. Premierowi, że wśród urzędników jest duże zaniepokojenie z powodu opinii popularnej zwłaszcza w kołach parlamentarnych a idącej w kierunku nieogrodzonej redukcji budżetu. Zdaniem delegacji tendencje te są niebezpieczne dla normalnych stale udoskonalających się czynności administracyjnych w których mogą wywołać rozstrój i zamęt oraz dla personelu urzędniczego zagrożonego rzuceniem w ciężkich warunkach ogólnych w stan niepewności i nędzy przyczynem nawet na wypadek najdalej idących ograniczeń nie mogą przynieść dla Skarbu Państwa znaczniejszych rezultatów wobec zatrudnienia w administracji około 40 tys. osób niedostatecznie wynagradzanych. Następnie delegacja przedstawiła ujemne skutki dalszego trwania niedostatecznego uposażenia urzędników i konieczność jaknajwyższej normalizacji i równowagi uposażeń, o ile tylko pozwolą na to warunki gospodarczo — finansowe Państwa. W obecnej sytuacji delegacja uważa za potrzebną pomoc urzędnikom przez kredyt dla należycie funkcjonujących kooperatywy urzędniczych (Lublin, Poznań i td.) i pomoc bezpośrednią przez możliwość zużytkowania sum remuneracyjnych i zaoszczędzonych według norm ogólnych jednolitych dla wszystkich działów zarządu państwowego, wszyst

kich województw i wszystkich instancji. Delegacja uznała również za wskazane ujednostajnienie stawek dodatku mieszkaniowego między różnymi częściami kraju i różnymi stopniami służbowymi oraz zarządzenie ściągania od urzędników państwowego podatku od lokali analogicznie jak podatek dochodowy tj. automatycznie przy wypłacie pensji w ciągu paru miesięcy. W końcu delegacja wyraziła przekonanie że stabilizacja służbowa będzie przeprowadzona definitywnie i całkowicie do końca bieżącego roku.

P. Prezes Rady Ministrów w odpowiedzi na przedstawione opinie i postulaty oświadczył że: 1) podziela całkowicie pogląd delegacji co do ujemnych konsekwencji przedstawionych tendencji w stosunku do budżetu, nie może jednak dać żadnych zapewnień, gdyż trudno w tej chwili przewidzieć w czym się te zarządzenia wyrażą definitywnie 2) nie uważa za możliwą w obecnej sytuacji rewizji ustawy uposażeniowej, nie dopuści natomiast do pokrzywdzenia urzędników oraz poprze szczegółowe postulaty przedstawione przez delegację w związku z ogólną sytuacją urzędników. P. Wiceminister Wł. Studziński oświadczył, że stabilizację przeprowadza się w tempie możliwie szybkim tak, aby ją zakończyć zasadniczo w ciągu bieżącego roku. Opracowanie szczegółu co do planu zakończenia stabilizacji powierzono specjalnej komisji wyłonionej przez Radę Ministrów pod przewodnictwem P. Ministra Spraw Wewnętrznych Wł. Raczkiewicza. Komisja ta ma w najbliższych dniach przedstawić swoje wnioski Radzie Ministrów.

różnokolorowych szmatek wywieść tysiące złotych zagranicę. Pani taka przywozi ze sobą 10—12 sukien tak umiejętnie zapakowanych, że nie wzbudza to podejrzania w urzędnikach celnych, a potem w Warszawie sprzedaje je „wtajemniczonym” kilijentkom. Zwykle odbywa się to w hotelu lub w prywatnym mieszkaniu osoby, do której ta dama przyjechała „w odwiedziny”.

Jest to t. zw. „Szmugiel salonowy”.

Nasze panie kupują chętnie, bo sądzą, że korzyść stają z wyjątkowej okazji. Nie liczą się jednak z tym, że płacą za podróż, za ryzyko i koszty pobytu owej cudzoziemki, co wszystko wliczane jest w cenę.

I nic je nie obchodzi, że okradają skarb i pozabawiają pracy polskie pracownice.

Ze szmuglem tym trzeba wreszcie skończyć. Każda z pań, która będzie wiedziała o goście dam z zagranicznych, winna zrobić z tego odpowiedni użytek wobec władz. „Okazyjne” złodziejki skarbu i społeczeństwa polskiego winny się znaleźć pod kłuczem.

ROZBIJANIE SOBÓRU W WARSZAWIE

K) „Sobór wchłonął wczoraj w siebie zwiększoną dawkę dynamitu, skutek tego był taki, że od strony placu Saskiego z kawiarni hotelowej wyleciała trzymetrowa szyba wystawowa, wartości 2,000 zł. zarysowała się mocno ściana na wysokości ci 3-go piętra w gmachu hotelu, wypadło kilka szyb z gmachu Sztabu Generalnego, a Sobór stoi, jak stał”.

Wyleciała również wystawowa szyba w cukierni „Ziemiańskiej”, kalecząc siedzących gości, jak też wiele innych szyb w mieście.

Czy to nie za energiczne burzenie murów w środku miasta?

W SIDLACH OSZUSTA.

k) Łatwo wierność jest stara jak świat i nie wcześniej się odeń skończy. Tybusiak Zofja zam. w Jedliwce Nowej pow. włodawskiego, chcąc załatwić pewną sprawę w starostwie, spotkała nieznanego osobnika, który jej oświadczył, że jest wysokim dygnitarzem, mogącym za skromne wynagrodzenie załatwić wszelkie sprawy wchodzące w zakres jego kompetencji.

Trybusiak oczywiście uwierzyła „wpływowej osobie wysokiego urzędnika”, który wzięwszy od niej 15 złotych ulotnił się jak kamfora, a naiwna niewiasta napróżno czekała jego powrotu. Policja zajęła się zdemaskowaniem oszusta.

OFIARY JASKINI GRY.

k) Socjalni demokraci gdańscy zwołali w Sopotach wiec, na którym omawiano między innymi skandaliczne wydarzenia w sopockim kasynie gry. Ostatnio wydarzyły się n.p. takie wypadki, że trzech starców powyżej lat 70, straciwszy cały majątek w kasynie gry, popełniło samobójstwa.

Nie jest to wypadek odosobniony, gdyż samobójstwa z powodu nieszczęśliwej gry są niemal na porządku dziennym. Socjalni demokraci domagają się zamknięcia kasyna i rozciągnięcia kuratel nad członkami rodzin, którzy dotychczas grają w kasynie.

na ciemnym nieboskłonie.

Wirskiemu w tej chwili zdawało się, że wyrządził wielką krzywdę przyjacielowi i żał mu się to zrobiło. Otrzymał się jednak szybko z tego chwilowego uczucia i szepnął w duchu.

— Sam nie wiem skąd zebrało mi się na jakiś głupi sentyment. Niechaj jedzie cóż od mnie właściwie obchodzi. Za miesiąc Zośka będzie moją żoną — i uśmiechnął się do swych marzeń.

V.

Od samego rana padał gęsty drobny deszcz. Wilgoć unosiła się w powietrzu i wciskała się w każdą szczelinę. Powietrze nasycone było mgłą i zdawało się, że przyroda cała płacze i odprawia żalobę po ustępującym lecie.

Wirski spacerował szybko po obszernym salonie zaleskiego dworu. Puszysty dywan tłumiał jego kroki a on przystawał co chwila przed oknem i spoglądał na obszerny park. Po mokrych szybach spływały krople deszczu, a Wirski śledząc ich brzeg kłął zęcha.

Dwa dni upłynęło od wyjazdu Oleckiego i cały ten czas padał deszcz. Wirski miał zamiar pojechać do Kalinowa, a jednakże na taką niepogodę nie chciał wyruszać z domu.

— Jechać czy nie jechać? — powtarzał, nie mogąc zdecydować się.

— Pojadę — zawołał wreszcie.

„Dom inwalidów“ w Warszawie.

INWALIDZI WOJENNI BĘDĄ MIELI WŁASNY DACH NAD GŁOWĄ.

(k) Podjęta przez Związek Inwalidów Wojennych myśl wzniesienia w stolicy Rzeczypospolitej wielkiego gmachu „Domu Inwalidów“ doczeka się niebawem zrealizowania.

Przy Związku ukonstytuował się już Komitet Budowy „Domu Inwalidów“, którego zadaniem jest gromadzenie funduszy na koszty związane z tą budową.

„Dom Inwalidów“ stanie na Żoliborzu, tuż przed kolonią oficerską na przyszłym Placu Inwalidów. Mieścić będzie oprócz biur Zarządu Głównego Związku Inwalidów — warsztaty, internat dla sierot po inwalidach, internat dla studentów i uczniów inwalidów i ich dzieci, dalej — czytelnię i

bibliotekę, hotel dla przyjezdnych członków Związku, — internat — przytułek dla inwalidów i potrzebujących pomocy lekarskiej i stałej opieki, szpital-sanatorium, kaplicę, itd.

Koszt budowy całego gmachu wyniesie 5—8 milionów zł. Suma ta zebrana będzie głównie z ofiar publicznych w postaci nabywania „Cegiełek“ jednozłotowych, których sprzedaż rozpocznie się niebawem na całym obszarze Państwa.

Budowa rozpocznie się na wiosnę roku przyszłego i potrwa 2—3 lat. Od stopnia ofiarności społeczeństwa zależy wcześniejsze wykonanie gmachu. Inwalidzi wojenni winni jaknajprędzej otrzymać swój własny dach nad głową.

Import towarów obcych nie ustaje.

„SZMUGIEL SALONOWY“

(k) Całe zdrowo myślące społeczeństwo polskie skierowuje wszystkie swoje wysiłki w kierunku powstrzymania importu zbyt licznych artykułów zagranicznych, co wpływa ujemnie na nasz bilans handlowy.

Wyjątkiem są nasze modnisię, które, gdy cho-

dzi o nowy kapelusz lub ładną suknię, nie mogą się powstrzymać od kupna zagranicznych strojów, przynosząc tem szkodę naszemu przemysłowi. Pomagają im w tem różne mniej lub więcej „oryginalne“ Paryżanki i Wiedienki, przemycające towary zagraniczne do Polski, aby następnie, za wiązkę

JUR.

47)

Światła i cienie.

— Jeżeli już tak koniecznie chcesz wyjechać z Zalesia, to możesz to uczynić jutro, pojutrze, za kilka dni, a nie dzisiaj — mówił Wirski.

— Nie! nie! — zawołał gorączkowo Olecki — dzisiaj wyjeżdżam.

— Jak chcesz — odrzekł Wirski, udając smutek, a będąc w rzeczywistości zadowolony z odjazdu Oleckiego — konie są zawsze do twej dyspozycji — dodał po chwili.

— Dziękuję ci — powiedział Kazimierz i odwróciwszy się od Wirskiego popadł w głęboką zadumę.

Miał wielką pustkę w duszy i tęsknica legła na jego biedne, umęczone serce. Zaciśnął z całej siły zęby aby okrzyk bólu nie wydarł się z jego gardła.

Zdawało mu się, że wraca od stopni katafalki, na którym spowita w kir stoi trumna ze zwłokami kogoś, kogo nadewszystko umiłował.

Czarne, ponure wnętrze emantarnej kaplicy. Złowroźnie migocze krwawy płomień świec, starając się napróżno rozprószyć panujący wokoło mrok.

A w ciemności legnie się rozpacz, co jak sturamienny polip mackami swymi oplata duszę i serce.

Straszna rozpacz, w proch druzgocąca całą istotę ludzką.

I bliższy z oddali tajemniczym światłem srebrzysta trumna, a w trumnie spoczywa ona symbol szczęścia. I choć żywa a jednak w trumnie i y i całun żałobny ją okrywa... umiłowana nad życie a tak daleka i jak śmierć bezlitosna.

Cichy jęk wydarł się ze zbolątej piersi.

Zwodne i kruche jest szczęście ludzkie — myślał. — Na dnie czarownej kruży upojeni znajdują się męty gorzkie męty. Wziera się gorycz w krew i w sercu osiada, a smutek staje się nieodłącznym towarzyszem człowieka.

Gdyby był sam w tej chwili zaniósłby się płaczem, a tak łkanie tłumili w piersi. Wreszcie zapomniał nad sobą.

— Stało się — szepnął w duchu — nie dla mnie los ja przeznaczył.

Odwrócił się do Wirskiego.

— Szczęść wam Boże — powiedział zwolna przytłumionym głosem.

Ujął Zygmunta za rękę i ściskając ją silnie spojrzał mu w oczy.

Wirski nie mógł znieść wzroku przyjaciela i pochylał głowę na piersi.

— A nie obój jej krzywdy — dokończył.

Spostrzegł że Wirski na niego nie patrzy, więc puścił jego rękę i otarł szybko palcami łzy co mu salniły się w oczach, niczem gwiazdy, błyszczące

Dar poczty.

(k) Wczoraj na lotnisku wojskowym odbyła się podniosła uroczystość przekazania armii samolotu, ufundowanego ze składek pracowników warszawskiej dyrekcji poczty i telegrafów.

Aktu tego dokonał prezes dyrekcji, honorowy prezes komitetu budowy aeroplanu inż. Zajdler.

Przyjął dar imieniem wojska szef. dep. lotniczego gen. Zagórski.

Pierwszych lotów na nowym samolocie dokonał wczoraj 2-go lotu okrężnego kpt.—pilot Gedgowd w towarzystwie obserwatora por. Wasilewskiego, poczem odbyły się loty pasażerskie, których obserwację uprzyjemniała orkiestra 1 p. lotniczego.

Nowy aeroplan jest pięknym dwupłatowcem typu „Potex XV A 2”, zaopatrzonym w 400-konny motor, 3 karabiny maszynowe, radio—telegraf i inne urządzenia, które stawiają go w rzędzie najlepszych jednostek bojowych naszej floty powietrznej. Zbudowano go całkowicie w polskiej fabryce aeroplanów w Białej Podlaskiej kosztem 60 tysięcy zł, zebranych w ciągu 7 miesięcy wśród 4,000 pracowników warszawskiej dyrekcji poczty i telegrafów.

ŚWIADECTWO ŚMIERCI, JAKO LEGITYMACJA.

(k) Nierwykłe oryginalny wypadek legitymowania się świadectwem zgonu zanotowano wczoraj we Lwowie.

Oto podczas kontroli hoteli przez policję funkcjonariusz policyjny w hotelu Narodowym przy ul. Samińskiego zastał w jednym z pokoi młodą dziewczynę. Na żądanie okazania dokumentów dziewczyna na to, która jest analfabatką, wydobyla metrykę wręczając ją wywiadowcy. Wziąwszy do rąk dokument wywiadowca w pierwszej chwili oślupiał, wkrótce potem nie wierząc. Na dokumencie bowiem u góry wielkimi literami napisane było: „Testimonium mortis” zaś u dołu pieczęć parafii kościoła św. Aleksandra w Warszawie, oraz daty odnoszące się do urodzin dziewczyny, z których wynikało, że nazywa się ona Janina Galecka, lat 18, urodzona w Warszawie.

Zeznała ona, że ostatnio bawiła w Piotrkowie, skąd przybyła do Lwowa w poszukiwaniu służby. Sprowadzono ją na policję, następnie po spisaniu protokołu skierowano do Tow. ochrony kobiet przy pl. Kapitulnym, gdzie jej jednak nie przyjęto. Wobec tego zostanie ona odszupasowana do miejsca przynależności.

RABIN PRZECIW FOOTBALOWI.

(k) Przed sądem okręgowym w Warszawie toczyła się onegdaj charakterystyczna rozprawa będąca epilogiem zatargu między rabinem a sportowcami żydowskimi. Mianowicie drużyna piłki nożnej z Grodziska przybyła w sobotę do Błonia w celu rozegrania zawodów. Rabin tamtejszy dowiedziawszy się o tem, przybył na boisko i oświadczył, że w dzień sabatu grać się nie godzi. Gdy przed stawieniem rabina nie odnosiły skutku, towarzyszący mu żydzi miejscowi wpadli na grających i dotkliwie ich pobili. W pierwszej instancji sąd ukarał rabina grzywną za zakłócenie spokoju publicznego, zaś graczy zasądził na miesiąc więzienia.

SZPIEG ILINICZ PRZED SADEM.

(k) Jak wiadomo, Ilinicz został aresztowany przed kilkoma miesiącami pod nierynkowo ciężkim zarzutem prowadzenia w stolicy rozgłębionej organizacji szpiegowskiej, wykradającej nasze tajemnice wojskowe i państwo we, które w postaci odbitek fotograficznych z fajnych dokumentów dostawały się do sztabu jednego z państw ościennych.

Sprawa Ilinicza będzie największym procesem o szpiegostwo, jaki skupi zainteresowanie opinii publicznej od czasu do sprawy Bażyńskiego i Wieczorkiewicza. Dochodzenia prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, p. Jerzy Luxemburg. Ilinicz pozostaje w więzieniu śledczym.

CENNY NABYTEK MUZEUM BYDGOSKIEGO.

(k) Muzeum miejskie w Bydgoszczy powiększyło świeżo swe zbiory o 18 sztuk, należących ongi do króla Zygmunta Augusta. Sztuki są z pozłacanego srebra, o bogato zdobionych trzonkach, herbach Polski i Litwy, razem z koroną królewską, tudzież płaskorzeźbionym profilem króla. Pamiątka o wielkiej artystycznej wartości jest jedną z najbardziej cennych rzeczy, jakie muzeum nasze posiada.

Wspaniały nabytek dla uniwersytetu lubelskiego.

KSIEGOZBIORÓW O 26.000 TOMACH PRZYWIEZIONO Z PIOTROGRODU DO LUBLINA.

W r. 1917 i 1918' zostało zakupionych dla Uniwersytetu Lubelskiego kilka kompletów prywatnych księgozbiorów po profesorach Uniwersytetu petersburskiego. Książki te zostały skatalogowane i złożone w pakach w byłej Akademii Duchownej w Piotrogradzie, pomimo usilnych starań nie udało się w ciągu ośmiu lat wydostać książek i sprowadzić do kraju. Władze bolszewickie były stale przeciwnie, działając na zwłokę i wzamian za wydanie książek żądały zwrotu bibliotek prywatnych po profesorach rosyjskich z Instytutu Agronomicznego w Puławach. Żądania te nie mogły być skuteczne, ponieważ książki w Puławach wskutek działań wojennych zostały zniszczone, czy też rozgrabione.

Nie bacząc na trudności, rektor Uniwersytetu, Ks. J. Kruszyński, podjął nowe starania i dzięki poparciu Polskiej Komisji Rewakucyjnej w Moskwie oraz osób prywatnych, cały księgozbiór został wydany i w ostatnich dniach przewieziony do Lublina. Książki zło-

żone są w 162 pakach i przewiezione z kolei do gmachu Uniwersytetu. Wskutek braku miejsca w bibliotece uniwersyteckiej nie mogą być rozłożone na półkach, zostanie to jednak w niedługim czasie uskutecznione, skoro tylko będzie przygotowany odpowiedni lokal w Uniwersytecie. Dzięki temu nabytkowi biblioteka Uniwersytetu Lubelskiego wzbogaciła się blisko o 26 tysięcy tomów i będzie posiadała w Polsce najbogatszy zbiór w dziale „Rossica”.

Niezależnie od tego nabytku udało się ks. Rektorowi wydostać dla Uniwersytetu prywatny księgozbiór we Lwowie od rodziny Biesiadeckich, obejmujący trzy tysiące tomów przeważnie z historii literatury polskiej.

Dowiadujemy się nadto od Władz uniwersyteckich, że Uniwersytet Lubelski posiada jeszcze jeden księgozbiór, zakupiony po ś. p. profesorze Zaleskim w Piotrogradzie, liczący około 10 tysięcy tomów. Obecnie toczą się pertraktacje z władzami o wydostanie tych książek i sprowadzenie do Lublina.

Nabożeństwo dziękczynne w Warszawie.

Z POWODU NIEUDANIA SIĘ ZAMACHU NA MUSSOLINIEGO.

(k) Z inicjatywy Poselstwa Włoskiego w Warszawie, kolonia włoska urządziła w poniedziałek 9 bm. w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo dziękczynne z racji ocalenia Mussoliniego.

Uroczystą mszę świętą w otoczeniu licznych kleru, celebrował J. E. ks. biskup Gall. Na nabożeństwie był obecny J. E. ks. kardynał A. Kakowski. W nabożeństwie wzięła udział licznie reprezentowana kolonia włoska z p. posłem Maioni i radcą legacyjnym p. Corvi na czele obecny był również atache

wojskowy p. Scaldi z kolonii włoskiej był pp. Coribonj, Trobato, Iocaja, Bianci i t. d.

M. S. Z. reprezentowali konsul Stark, szef protokołu, hr. Przedziecki, i hr. Tarnowski, mjr. Winczi, i adiutant Ministra Spraw Wojskowych por. Kukowski. Z władz miejskich prezydent miasta inż. Jabłoński i prezes rady miejskiej Baliński.

Na nabożeństwo przybyła liczna publiczność polska i duchowieństwo. Okolicznościowo pienia religijne wykonał chór opery

Polski „kapitan” z Koepenick.

ARESZTOWANIE NIEZWYKŁEGO OSZUSTA.

(k) W tych dniach aresztowano w Bydgoszczy niezwyklego oszusta. Jest nim Izak Hönig recte Feiweł z Potoka Złotego, który przed wojną był pomywaczem naczyń w żydowskiej kuchni ludowej. Odegrał on w r. 1916 bardzo sensacyjną i głośną aferę w roli komendanta etapowego w Glinianach, jako porucznik austr. Józef Neumann, dr. praw i medycyny. Więc rekwirował, zwalniał z wojska, szczepił ludzi (wodą) na różne choroby itd., zatem przewyższył wielce pruskiego kapitana „Köpenicka”.

Zasądzony wreszcie na 8 lat więzienia po przewrocie w Austrii, wypłynął w r. 1919 w Rzeszowie gdzie jako Franciszek Felpel, sierżant W. P. Bierze w kościele parafialnym „wojenny ślub” z katoliczką, będąc żonatym z żydówką, poczem dostaje

miejsce przy kolei na Kresach wileńskich. Usunięty stamtąd za różne sprawy, otrzymuje w roku 1922 posadę nadzorcy toru w Barcinie, tu całe cztery lata doskonale symuluje lekarza.

Przypadkowo zdemaskowany w marcu br., występuje ze służby kolejowej, gdyż spostrzegł, że gre madzi się przeciw niemu zgłosił niepożądany materiał obciążający. Wnet też pojawiły się za nim listy gończe i schroniwszy się na terytorjum Gdańskie, nieostrożnie zjawił się na Pomorzu, został rozpoznany i zamknięty. Niewątpliwie, iż oprócz wiadomych spraw, może śledztwo sądowe wykryć jeszcze inne, zgola nieznane nam szczegóły.

Na razie będzie odpowiadał za fałszerstwo i kłamstwo.

Bestjańska zemsta.

STRASZNA ZBRODNIA ZDRADZONEGO.

(k) Koło Skierniewic we wsi Stowarz, niejaki Michalak zalecał się do córki gospodarza Gajdy. Jednak Anna nie kochała zamożnego Michalaka, tylko biednego Józefa Wojtanę.

Michalak wszedłszy onegdaj do chaty Gajdów, ujrzał starego Gajdę pijanego na łożku, a obok chrapała smacznie żona jego Stefanja W. drugiej izbie siedziała na kanapie Anna wraz z Wojtaną w barzo czulej pozycji.

Gdy Michalak rzucił się na Wojtanę, stary Gajda z żoną nawet nie ruszyli się z miejsc, gdyż byli kompletnie pijani, także Anna nie odezwała się słowem, przypatrując się akcji, która rozgrywała

się przed nią.

Michalak, chłop silny, chwycił Wojtanę za plecy, a wyciągnawszy go na dwór, zdjął pas, którym skrupował przerażonemu rywalowi ręce, poczem przywiązał mu pętlę do nóg, przeciągnął sznur przez konar i powiesił Wojtanę na drzewie nogami do góry.

Na krzyki Anny zbiegli się sąsiedzi. Zdjęli Wojtanę z drzewa, lecz okazało się, że ten już nie żyje, ponieważ zawieszenie spowodowało krwotok i Wojtana w strasznych mękach zmarł.

Za zbiegłym Michalakiem wszczęto poszukiwania.

Sowiecki bagaż dyplomatyczny.

KAWIOR ZAMIAST AKTÓW.

(k) Do jednego z warszawskich kupców zgłosił się pewien młodzieniec i zaproponował nabyć większej partii kawioru (około 90 kilo!) Cena była przystępna, próbka znakomita... Cóż! kiedy młodzieniec nie mógł przedstawić faktury...

Znajdujący się przypadkowo w sklepie urzędnik celny, wyszedł za młodym człowiekiem i zażądał wylegitymowania jego osoby — i ka...

Okazało się, że jest to Zygmunt...

mieszkanianu jego znaleziono faktycznie 90 klg. czerwonego towaru. (Kilo 150 złotych.)

Luksusowy smakolek przywiózł ze Lwowa w wagonie sypialnym pewien dyplomata, którego mawiska pan P. zdradzić nie chce.

Kawior skonfiskowano. Zaznaczyć należy, że skonfiskowany kawior przywieziono z Moskwy, jako „bagaż dyplomatyczny” i oczywiście dla niego płacono...

ZYGZAKI

W przededniu strajku powszechnego.

Z Elektrowni dygnitarzy
Trzech niedawno wydalonu
I fakt owy strajk powszechny
Ma wywołać w Polsce pono.
Z Elektrowni wydalanu.
Wprawdzie także robotników,
Ale wtedy nie robiono
Tyle gwałtu, tyle krzyków,
Bo wszak zwykle robotnicy
To jest masa ciemna, szara,
O los której nikt dziś nie dba,
O jej dobro się nie stara.
Dygnitarze to rzecz inna!...
Robotników zgnebi bieda,
Ale zginać dygnitarzom
Pewna „polska” partja nie da.
W całym kraju strajk wywoła,
Miasta zmieni na cmentarze,
Jeśli znowu dobrych posad.
Nie dostana, dygnitarze,
Te zamiary robotnicy
Muszą poprzeć solidarnie
A już zyski w formie posad
Zarząd partji sam zagarnie!...

Osa.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sroda, 11 listopada Marcina b. w.
Czytelnia Tow. Przejaciół Francji.
Piórkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
sądów
radiofon



(Park m.
Sienkie-
wicza,
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA

Teatr Miejski „Żywa maska” (Henryk IV)
Teatr Popularny „Głośna sprawa”
Kino Luna „Wiedeńskie noce”
Kino Casino „Złodzieje z Paryża”
Kino Reduta „Niniche”
Kino Odeon „Miko, król szoferów”
Kino Grand-Kino „Wilcze doły”
Kino Apollo „Andrusy z Prateru”
Kino Spółdzielni Prac. Państwowych
„Syn Sahary”
Kino Dom Lud „Tragedja w Lourdes (Credo)”
Kino Resursa „Atleta i tancerka”
Miejski Kinematograf Oświatowy
„Dora czv szpieg.

Wiadomości bieżące

— Ważne dla rezerwistów.

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące
zebrania kontrolne dla szeregowych rezerwy i pos-
politego ruszenia (kat. A. C. i C-1)

Komisja Nr. 1 (Konstantynowska 64-31 p. Strz.
K.) Rocznik 1890 o nazwiskach na litery M.

Komisja Nr. 2 (Konstantynowska 81, 4 Baon
San. Rocznik 1895 o nazwiskach na litery M.

Komisja Nr. 3 (Wólczajska 273). Rocznik 1901 o
nazwiskach na litery I. J.

Na powyższe zebrania należy zgłosić się pun-
ktualnie o godz. 8-ej rano, z książeczką wojskową,
kartę mobilizacyjną i innymi dokumentami woj-
skowymi. (o).

— Zakupy sowieckie w Łodzi.

Onegdaj przybył do Łodzi przedstawiciel so-
wieckiej misji handlowej Szarinow celem podjęcia
pertraktacji w sprawie zakupów manufaktury
łódzkiej. W dniu wczorajszym przedstawiciele mi-
sji handlowej konferowali w szeregu firm łódzkich,
między innymi odbyli konferencję z dyrekcją firmy
N. Ejtingon. Pertraktacje te sfinalizowane zostaną
w najbliższych dniach i wpłyną zdaniem sfer
kupieckich dodatnio na katastrofalną sytuację ryn-
ku łódzkiego.

Zajścia na posiedzeniu Rady Miejskiej.

WYJAŚNIENIE P. PREZESA RADY.

Wobec całego szeregu komentarzy, pojawiają-
cych się w społeczeństwie w związku z zajściami
na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, jak rów-
nież wobec tego, że pewne organy prasy całe zaj-
ście celowo w niewłaściwym przedstawiły świetle,
następujące w sprawie powyższej podaje wyjaśnie-
nie:

JAK SIĘ TRAKTUJE WNIOSKI NAGLE.

1) W sprawie regulaminowego traktowania
wniosków nagłych:

Powyższą kwestję ujmują punkty 45, i 6 § 13
Regulaminu Obrad. Prócz tego ustalony przez z-
górą dwa lata zwyczaj. Każdy wniosek nagły, po-
party przez podpisy 10 radnych, jeżeli został poda-
ny do stołu prezydyjnego przed rozpoczęciem ob-
rad, zostaje odczytany Radzie (tylko odczytany bez
rozpoczynania nad nim obrad) na początku posie-
dzenia. Musi więc być posiedzenie rozpoczęte,
musi być przyjęty przez Radę proponowany jej i
na trzy dni przed terminem obrad rozesłany wszyst-
kim radnym porządek obrad, a dopiero po przy-
jęciu porządku dziennego podaje się do wiadomości
Rady przez odczytanie wszystkich zgłoszone wnio-
ski nagłe. Debaty nad zgłoszonymi wnioskami nag-
le odbywają się dopiero po wyczerpaniu porząd-
ku dziennego. Tak mówi regulamin obrad i tak u-
stała zaprowadzona praktyka.

OPOZYCJA CHCE „SVOJE” WPROWADZIĆ
PORZĄDEK.

Jeżeli więc na ostatnim posiedzeniu Rady ra-
dny Lichtenstein, poparty przez frakcję: PPS.,
Niem. Partję Pracy i Bundu domagał się, by nad
zgłoszonym do Prezydium wnioskiem nagłym w
sprawie zatargu w Elektrowni Rada Miejska przy-
stąpiła do obrad przed przyjęciem jeszcze porząd-
ku dziennego, a nawet przed podaniem tego wnio-
sku do wiadomości Rady, to było to wyraźne pogwał-
cenie regulaminu i ustalonego zwyczaju.

Gdyby wnioskodawcami kierowała dobra wo-
la, to wobec tego, iż porządek dzienny posiede-
nia Rady obejmował kilka zaledwie spraw i to
natury drugorzędnej, doczekałoby się rychło wy-
czerpania porządku dziennego i przystąpienia do
debat nad zgłoszonymi wnioskami.

ZAMÓWIENIE ŚPIEWY.

2. W sprawie zachowania się publiczności na
galerji: Wola ludności Rada Miejska powołana zo-
stała do pracy nad dobrobytem tej ludności. Ka-
dy członek społeczeństwa ma prawo do bez-
pośredniego śledzenia toku obrad Rady, które to
obrad są z reguły jawne. Dlatego też ludność mia-
sta ma prawo wstępu na galerję za biletami, wy-
dawanymi przez Biuro Rady Miejskiej. Nie wol-
no jednak publiczności, znajdującej się na galerji:
a) przeszkadzać obradom lub w'wcom, b) zakłó-
cać spokoju, c) wyrażać w jakikolwiek sposób np.
przez oklaski swe zadowolenie lub niezadowolenie.
Wolno tylko — przysłuchiwać się. Obowiązek zach-
owywania spokoju jest bezwzględny. Na ostatnim
posiedzeniu Rady publiczność zachowała się niżej
wszelkiej krytyki. Stało się tak dlatego, ponieważ
cała afera z wnioskiem nagłym w sprawie zajęć
w elektrowni została zgóry przygotowana. Dłate-
go pewni radni wprowadzili na galerję cały szere-
g osób bez biletów, dlatego publiczność na galerji
w sposób godny napiętnowania przezskadza hałas

liwie w obradach Radzie, dlatego razem z nie-
którymi radnymi i niektórymi przedstawicielami
prasy spiewała Czerwony Sztandar, dlatego razem
z tymi radnymi opuściła gmach Rady przed koń-
cem posiedzenia.

By ochronić Radę Miejską przed terorem zew-
nątrz, by nie dopuścić do próby rządów galerji, zo-
stana wydane specjalne zarządzenia. Nie może być
bowiem na szwank narazony prestige Rady Miejskiej,
a musi być zapewniony Radzie spokój w obra-
dach i zagwarantowana wolność słowa i wolność
decyzji.

UDZIAŁ „PRASY” W ŻYWIŁOWYM PROTESTACIE

3. W sprawie zachowania się pewnego odła-
mu prasy: Niektórzy sprawozdawcy prasowi podob-
nie razem z pewną grupą radnych śpiewali „Czer-
wony Sztandar”, a po opuszczeniu przez tych rad-
nych sali posiedzeń, również lozę sprawozdawców
opuścili. W konsekwencji — zamieścili w swych pi-
smach sprawozdania, które publiczność w błąd wpro-
wadziły. Nie żądam od tych sprawozdawców pism
obiektywizmu, bo wiem, że i tak na to się nie
zdobędą. Muszę jednak wobec ich sprawozdań sta-
nąć w obronie honoru pp. radnych i Rady Miejskiej

ZBIOREK ZAPYTAŃ PENSJONARZY
Z KOCHANÓWKI

Jeżeli bowiem sprawozdawca „Głosu Polskie-
go” tak mało posuwa się w swem czy zaciętrze-
wieniu partyjnym, czy też w swej nienawiści do
poszczególnych radnych, że pisze, „iż zapytar jed-
nego z radnych z równym powodzeniem znajdować
by się mogły w zbiorze zapytań dla pensjonarzy z Ko-
chanówki” lub też: „po wyjściu z sali radnych so-
cjalistycznych obradowano nad jałowym porząd-
kiem dziennym”, to nie mogą uchylić się od uwa-
gi, że sprawozdawcy „Głosu Polskiego” musi być
dokładnie i z detalami znany zbiorzek zapytań pen-
sjonarzy z Kochanówki i że dla niego w momen-
cie, gdy radni socjalistyczni opuszczają salę posie-
dzeń Rady, gdy więc jest spokój i porządek, gdy
niema burd, awantur i niewłaściwego zachowania
się galerji, gdy toczą się spokojne i rzeczowe obra-
dy nad zgóry ustalonym porządkiem dziennym, to
takie obrady są nudne, a ustalony porządek dzien-
ny — jałowy.

SFALSZOWANE SPRAWOZDANIA.

Poza tem, ani sprawozdawca „Głosu Polskie-
go” ani też „Republiki” nie umieścili w swych spra-
wozdaniach faktu, że po tem burzliwym zajściu i
po opuszczeniu przez nich — sprawozdawców — sal
posiedzeń, porządek dzienny został wkrótce wyczer-
pany i zatwierdzony również został zgłoszony wnio-
sek nagły w sprawie elektrowni.

Na zakończenie dodam — specjalnie zwołane
przezemnie posiedzenie Prezydium zajęło się zaj-
ściami na posiedzeniu Rady Miejskiej, i będziemy
musieli znaleźć środki, przy pomocy których bę-
dzie uszczelniona Rada przed terorem zewnątrz, a
radnym będzie zapewniona wolność obrad i wolność
podejmowania decyzji. Tego wymaga honor naszego
miejskiego parlamentu, tego wymaga od nas, od-
powiedzialnych za tok pracy Rady, całe miejscowe
społeczeństwo.

(—) Dr. B. Fichna
Prezes Rady Miejskiej.

Komunikacja lotnicza z Łodzi.

OTWARCIE LINJI

W związku z komunikacją lotniczą Warszawa
— Łódź — Poznań i Poznań — Łódź — Warszawa Sp. Akc.
„Aero” podaje do wiadomości, że w czasie ubiegłego
tygodnia samoloty jej regularnie kursowały na tej
linji, nie zabierając jednak pasażerów, chodzilo na
tomias, aby piloci dokładnie zbadali szlak po-
wietrzny.

W dniu 12 bm. zostaje oficjalnie otwarta ko-
munikacja, przyczem zgodnie z rozkładem czas odlo-
tu z Łodzi do Poznania określony został na godz.
9 m. 30, zaś z Łodzi do Warszawy 14 m. 30. Spra-
dząz biletów odbywa się w biurze „Orbis” (Andrzejski
nr. 5), gdzie jednocześnie udzielane są informacje.
(pat)

Kierownik apteki Kasy Ch. na zjeździe.

W Krakowie obradował pierwszy zjazd retak-
satorów i kierowników aptek Kas Chorych z całej
Polski. Na zjeździe powyższym obecny był również
przedstawiciel apteki łódzkiej Kasy Chorych.
Przedmiotem obrad były sprawy, dotyczące zmian w
obowiązującej obecnie rządowej taksie aptekarskiej,
która, zdaniem zebranych, ułożona jest jednostron-
nie, pod kątem widzenia jedynie ochrony interesów
właścicieli aptek, a zarazem zawiera wiele nielo-
giczności i niejasnych paragrafów. Zjazd wyłonił

komisję, która ma wszystkie wątpliwe kwestje ze-
brać i przedstawić Gen. Dyr. Służby Zdrowia przy
Min. Spraw Wewn. Komisja ta również ma starać
się, aby przy układaniu w przyszłości nowej taksy
rządowej, lub jej zmian, interesa Kas Chorych były
zaś tępowe przez specjalnego delegata Kas Chorych.

Zjazd obradował również nad sprawami, do-
tyczącymi zakładania i prowadzenia aptek kaso-
wych oraz uchwalil kilka rezolucyj, zmierzających
do rozstrzygnięcia różnych kwestji, nasuwających
się retaksatorom przy pracy. (o)

Sensacyjny epilog sensacyjnych kradzieży w łódzkich warsztatach kolejowych.

Nagromadzone za spełniony obowiązek spotkała nas onegdaj w Sądzie Okręgowym.

Onegdaj przeżyliśmy w łódzkim Sądzie Okręgowym jedną przykrą chwilę. Redaktor odpowiedzialny „Rozwoju” został skazany na karę stu złotych względnie 2 tygodni aresztu. Przykrą nazywamy tę chwilę dlatego, że wyrok wydany na nas uważamy za ciężką krzywdę, którą zadana sprawiedliwości. Wyrok ten obecnie ma szczególnie doniosłe znaczenie, ponieważ znajdujemy się w stadium wykrywania całego szeregu nadużyć w urzędach państwowych na terytorjum Rzeczypospolitej, i że właśnie w wielu wypadkach prasa ponosi dużą zasługę, a my bez fałszywego wstydu możemy sobie również część tej zasługi przypisać.

I właśnie onegdaj nasza zasługa względem Państwa została nagrodzona przez Sąd, dwoma tygodniami aresztu dla odpowiedzialnego redaktora... Doprawdy gorzka ironja.

Wina nasza sięga już dwu lat wstecz. Wówczas to na skutek zeznań całego szeregu naocznych świadków wystąpiliśmy z sensacyjnymi rewelacjami. Oto w warsztatach mechanicznych obu łódzkich stacyj — Kaliskiej i Fabrycznej dzieją się straszne nadużycia na niekorzyść Skarbu Państwa. Pod okiem naczelnego inżyniera p. Zajączkowskiego w warsztatach majątek państwowy jest przewłaszczany na rzecz prywatnych osób i zysk z tych operacyj ciągnie kierownictwo warsztatów.

W jaki sposób ukrócić złodziejstwa. Meldunki o tych kradzieżach składane przez uczciwych robotników swoim przełożonym nic nie pomagały, a przeciwnie, ci którzy wtrącali się w „nieswoje rzeczy” zostali wydaleny ze służby. Cóż mieli robić? — Zwrócili się do nas.

„Rozwój” opublikował wszelkie szczegóły o kradzieżach; kto kradł, co kradł gdzie sprzedawał, jakie przedmioty rządowe przeszły na własność prywatną.

Sprawa stała się głośna. Władze kolejowe musiały się wtrącić. Wytoczono śledztwo dyscyplinarne kierownikowi.

Śledztwo, jak śledztwo... Nie znamy jego przebiegu... Faktem jest sprawa została umorzona.

Ale „Rozwój” nie dał za wygraną, pisał w dalszym ciągu. Wtedy pan inż. Zajączkowski zebrał na odwagę i zdecydował, że jeśli jego władza przełożona umorzyła sprawę to już mu nic nie grozi. Wytoczył „Rozwojowi” sprawę o oszczerstwo.

Onegdaj ta krzywdząca sprawiedliwość rozprawa odbyła się w sądzie Okręgowym. Zeznawało 21 zaprzysiężonych świadków. Wszyscy jednogłośnie stwierdzili winę pana inż. Zajączkowskiego jako kierownika zakładów mechanicznych.

Mówili więc świadkowie jak z dębowego drzewa będącego własnością kolei państwowej wyrabiali w godzinach urzędowych biurka, krzesła i... balje, jak w wyrabiano tokarnie na prywatny użytek pomocnika inż. Zajączkowskiego, inż. Chłudzińskiego; jak to do prywatnych zakładów zabierano na własność różne państwowe przedmioty; jak to nowy belgijski parowóz rozebrano, aby z mosiężnych części robić balustrady do prywatnych bufetów restauracyjnych; jak wyrabiano całe koleжки wąskotorowe z państwowego materiału, przez państwowych robotników w godzinach pracy placowych pracowników przez państwo.

I w ten sposób zeznawał długi szereg innych świadków. Robiono więc z państwowego materiału dla panów kierowników lub dla osób prywatnych następujące przedmioty: rondle, czajniki, duże do żelazek, pługi, ramy do okien, filtry, furtki do ogrodów, wirówki do lodów, siekiery, etc. etc. etc.

Pracowało nad tem wielu pracowników państwowych, w godzinach pracy. Dewastowano majątek państwowy. Niszczono przedmioty wartości setek tysięcy złotych (parowozy), aby inż. Zajączkowski miał czajnik do herbaty lub maszynkę „Palmus”.

Całowiek słucha i własnym uszom nie wierzy. Chyba to żarty. Czyż możliwe żeby te wszystkie złodziejstwa były czynione pod protektorem pana Zajączkowskiego, a on za to dotąd nie siedział w więzieniu, przeciwnie, nawet „Rozwój” został skazany za oszczerstwo.

Nie, to chyba pomyłka?

Tak, tę pomyłkę onegdaj potwierdziło 21 świadków. 21 osób złożyło przysięgę, że my pisaliśmy prawdę.

Zaiste słusznie Temida nosi opaskę na oczach. Widocznie onegdaj zapomniano tę opaskę zdjąć z oczu Temidy podczas rozprawy, gdzie winnym był

inż. Zajączkowski, a skazanym redaktor odpowiedzialny „Rozwoju”.

SKARGA I ROZPRAWA.

Dnia 18 marca br. a zatem w 5 miesięcy

po ukazaniu się inkryminowanych artykułów p. inżynier Zajączkowski przyszedł do przekonania, że należy „Rozwój” pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, za zniesławienie w druku.

Opierając skargę swą na dwóch artykułach umotywowował ją w następujący sposób:

„W piśmie codziennym „Rozwój”, które wychodzi w Łodzi, w N. 266 z dn. 23. IX. 24 r. w artykule „Co zrobiono dotychczas w sprawie afery kolejowej” podano „iż stwierdzonem zostało, że warsztaty mechaniczne obu stacyj łódzkich Fabrycznej i Kaliskiej prowadzone były poniżej wszelkiej krytyki, zasadą prowadzenia ich było okradanie Państwa bez sumienia i jakichkolwiek skrupułów. Naczelnym inżynierem, a kierownikiem obu warsztatów, inżynier Zajączkowski w pierwszym rzędzie maczał ręce w tej aferze, bowiem w warsztatach kolejowych wyrabiano mu meble do osobistego użytku”, że „na stacyi fabrycznej urządzona była kompletna fabryka reparacji wagonów dla firm prywatnych, przeprowadzono tam remont setek wagonów materiałami państwowymi i przy pomocy personelu kolei, a osiągnięte z tej reparacji krociowe sumy tonęły w kieszeniach kierowników warsztatu.”

„W N. 327 tego pisma z 29 listopada 1924 r. pomieszczono mniej więcej to samo. Pod tem „Rozwój” pisze: „głównymi winowajcami, którzy w pierwszym rzędzie ponosili odpowiedzialność był w pierwszym rzędzie: Naczelnik obu Depot inż. Zajączkowski”. Sprawa została wyznaczona na dzień onegdajszy. Rzecznikiem oskarżyciela prywatnego był adw. Busz, obrońca redaktora Waltera adw. Sztromajer.

Skład sądu: sędzia okr. Kozłowski (przewodniczący), sędziowie Przegoniński i Moczulski (asesorzy). Sekretarz: apl. Wilanowski.

DROBNY, LECZ CHARAKTERYSTYCZNY INCYDENT.

Kiedy po wyjściu na trybunę członków Sądu, przewodniczący zwrócił się z zapytaniem, czy wszyscy wezwani się zjawili, czy można zacząć rozprawę, i kiedy obrońca oskarżyciela p. Zajączkowskiego napróżno szukając swego klienta obok siebie zakomunikował Sądowi, że p. Zajączkowskiego nie ma i wogóle nie wie czy przyjdzie, wtedy woźny oświadczył, że p. Zajączkowski znajduje się w biurze p. prezesa Sądu i „zaraz przyjdzie”. Na to oświadczenie przewodniczący odroczył rozpoczęcie rozprawy na pięć minut i opuścił salę obrad. Kiedy następnie po 10 — 15 minutach zjawił się p. Zajączkowski i woźny zakomunikował o tem sądowi, sąd rozpoczął przewód sądowy odczytaniem skargi inkryminowanych artykułów. Następnie na zapytanie przewodniczącego, redaktor oświadcza, że to co w artykułach tych jest napisane, jest prawdą i że bierze za nie odpowiedzialność.

Przewód sądowy był jednak jakiś dziwny. Zdawało się, że to nie redaktor Walter siedzi na ławie oskarżonych, a siedzi na niej inżynier Zajączkowski i jego podwładni inż. Ostrowski, Czapięga i inne gruby ryby.

Weszli świadkowie — przeważnie ludzie o siwych włosach, lat około 60 i wyżej, którzy po 30 lat pracują na kolei.

Po zadaniu pytań świadkom, zgodnie z procedurą, świadkowie składają przysięgę:

21 ręk podnosi się w górę i 21 męskich głosów powtarza za przewodniczącym słowa przysięgi.

P. ZAJĄCZKOWSKI NIE WIDZI, JAK ROBOTNICZY ROBIĄ BIURKA, KRZESŁA I BALJE:

Pierwszy zeznaje świadek

Mateusz Gabulski

Jest on wyprawcą drzewa w warsztatach depot Łódź-Kaliska. Zeznaje on, że robił biurka, krzesła, balje, 3 beczuszki (sądkł): rzeczy te były robione z drzewa dębowego, będącego własnością kolei państwowych przez pracowników kolejowych w godzinach urzędowych w warsztatach kolejowych. Polecenie na te roboty świadek otrzymał od Czapięgi, za wiadomości warsztatów, przyczem podpisane one były przez Lapinusa, urzędnika, który był podreęcznym naczelnika, inż. Zajączkowskiego, do jego osobistych słonek. Inżynier Zajączkowski przychodził

do warsztatów i nie mógł nie wiedzieć o tej robocie.

„ZABAWKA DLA INŻ. CHŁUDZIŃSKIEGO.

Świadek

Antoni Ezenđt

jest ślusarzem pracuje w warsztatach na st. Łódź-Kaliska. Przed strajkiem pracował w warsztatach Łódź-Fabryczna. Świadek widział, jak w oddziale gdzie pracował, robiona tokarenka, mała tokarnia, taka sobie zabawka (świadek okazuje ręką mniej więcej pół metra). Tokarnia ta była zrobiona na inżyniera Chłudzińskiego, który był pomocnikiem inż. Zajączkowskiego. Tokarka ta została następnie przesłana do Kutna, dokąd inż. Chłudziński został przeniesiony. Tokarka zrobiona była z materiału rządowego w godzinach urzędowych przez pracowników kolejowych, płatnych przez P. K. P. Tokarkę tę zrobił tokarz Jaranowski, przyczem inż. Zajączkowski widział to, przychodząc wielokrotnie; tokarka zresztą była robiona dłuższy czas.

ZAKŁAD MECHANICZNY, W KTÓRYM WYRABIA NO WAGONIKI Z MATERJAŁU KOLEJOWEGO.

Świadek

Antoni Muszyński

Jest ślusarzem, pracował na st. Łódź-Fabryczna. W zeznaniu swem ujawnia on sensacyjne szczegóły. Na ul. Przejazd był zakład mechaniczny; tam potrzebna było kuźnia polowa i imadło; owe narzędzia zabrano przeto z warsztatów depot Łódź-Fabryczna; pozatem zabierano dla budowy wygoników z magazynu kolejowego długie wały żelazne; z wałów tych cięto osie do tych wagoników. Pozatem widziałem jak pewnego razu wzięli z magazynu całą pakę śrub. Z kotła wycieli blachę przy dymnicy; blachę tę użyto przy robocie tych wózków.

PRACE WYKONYWANE BYŁY NA O CZACH INŻ. ZAJĄCZKOWSKIEGO.

Wszelkie roboty były wykonywane jawnie robotnicy się nigdy z wykonywaniem powyższych prac nie kryli, owszem.

robili je na oczach inż. Zajączkowskiego, gdy tenże do warsztatów przychodził. Ponieważ mi się te całe „szacherki nie podobały” — mówi świadek — poszedłem do policji i opowiedziałem o wszystkim. Następnie świadek poszedł do Ostrowskiego i powiedział mu o tym meldunku w policji. Ostrowski wówczas nazwał świadka łajdakiem, mówiąc „ja się was łajdaki nie boję;

Zajączkowski przegnał was na cztery wiatry! On bowiem wie dobrze o wszystkim!” Po jakimś czasie jednak Ostrowski zawołał świadka, podał mu rękę i mówił, żeby była zgoda. Później świadka mianowano rewidentem. Następnie świadek był badany przez komisję śledczą.

KARA ZA MÓWIENIE PRAWDY. „WON STĄD, NAD TAKIMI LUDZMI NIE MAM LIŁOŚCI.

Za karę, jak świadek przypuszcza dali mu gorszą robotę, kazali mu mianowicie 5 wiorst od St. Kaliskiej pracować. Świadek poszedł do Zajączkowskiego, prosić by go zostawił na tem stanowisku. Zajączkowski jednak wyrzucił świadka za drzwi, mówiąc „wón stąd, ja nad takimi ludźmi nie mam liłości!” Potem zaczął świadka szykanować, w końcu zaś po sądzie dyscyplinarnym świadka wyrzuciono; świadek zwrócił się do Związku, ten kolejno do Ministra Kolei, i świadek po jakimś czasie na służbę wrócił. Prócz wyżej wymienionej tokarni były w warsztatach robione, jak się świadek wyraża „na lewo”: hamulce buksy do wagoników, „na prawo” sięgnięte pręty. Wszystkie te przedmioty były wykonywane w godzinach pracy przez robotników kolejowych z materiału kolejowego. Świadek widział, jak robotnicy Wilczek i Opas wynosili te rzeczy na plecach, przyczem wynosili je kole tunsu, przy ul. Tramwajowej. Chodziło o to, by wynosić bokiem by to było mniej widoczne. Widział to razem z świadkiem i Ołówek.

NAPRZÓD ROBOTY PRYWATNE A POTEM DOPIERO RZĄDOWE.

Świadek

Józef Jungowski

przewodzący parowozownię nieraz polecał naprawę parowozów warsztatom. Parowozy te reperował bardzo powoli, gdyż pracownicy zajęci byli inną pracą nie mieli czasu naprawiać parowozów. Sprę

Przed strajkiem powszechnym.

Kryzys w elektrowni nie został dotychczas zażegnany.

UCHWAŁA WARSZAWSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Onegdaj w Warszawie w lokalu związku prac. inst. użyteczności publicznej w Polsce odbyło się nadzwyczajne zebranie zarządu oddziałów związku, a mianowicie oddziału gazowni, elektrowni, robotników miejskich, teatralnych, tramwajowych i telefonicznych. Na porządku obrad była sprawa poparcia pracowników elektrowni łódzkiej w walce strajkowej.

Zebranie, któremu przewodniczył p. Prejs, po wysłuchaniu referatu p. Gonerki, o toczącej się akcji strajkowej w Łodzi i sprawozdania delegatów w Łodzi, uchwaliło następującą rezolucję:

„Zebrane zarządy oddziałów warszawskich związku pracowników ins. użyt. publ. w Polsce oświadczają, że postępowanie nowej dyrekcji i zarządu elektrowni łódzkiej w osobach b. prezesa ministrów Skulskiego, i b. ministra Tollockiego uważają za prowakację, że akcja obronna, którą podzieli pracownicy elektrowni łódzkiej, wobec nieugiętego stanowiska dyrekcji i zarządu elektrowni łódzkiej jest akcją wszystkich pracowników instytucji użyt. publ. w Polsce.

Zebrane zarządy postanawiają na każde wezwanie zarządu głównego stanąć w celu poparcia towarzyszy łódzkich do bezwzględnej i solidarnej walki strajkowej.

W celu szczegółowego poinformowania zorganizowanych w poszczególnych oddziałach związku w Warszawie, zwołać walne zgromadzenia na których powziąć protestacyjne uchwały i rezolucje, wyrażające gotowość czynnego poparcia strajkujących.

Polecić prezydium komitetu wykonawczego udać się do p. prezesa ministrów Grabskiego z zawładomieniem, o powyższych uchwałach, żądając energicznej interwencji rządu. (bip)

ODEZWA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW.

Zarząd główny związku pracowników inst. użyt. publ. w Polsce rozesłał do wszystkich oddziałów na terenie Rzeczypospolitej okólnik w sprawie strajku w elektrowni łódzkiej.

W okólniku tym związek na wstępie przedstawia istotę zatargu i stwierdza, że mimo interwencji ministerstw, oraz premiera Grabskiego, właściciele elektrowni nie zgodzili się na żądania pracowników.

Zarząd główny widzi się zmuszonym wezwać wszystkie oddziały do poparcia strajkujących pracowników elektrowni łódzkiej, o ile w najbliższym czasie żądania pracowników nie będą uwzględnione. W związku z tym okólnikiem, wyznaczone zostały we wszystkich miastach Rzeczypospolitej zebrania członków związku. (bip)

PROTEST STUDENTÓW.

Studencka „Bratnia Pomoc” na Politechnice warszawskiej wywiesiła ogłoszenie, iż posiada pracę dla niezamożnych studentów, przy której zarobią 50 zł. dziennie. Jedynym warunkiem jest, aby potrafili obchodzić się z maszynami.

Jak okazało się, było to wezwanie do pracy w elektrowni łódzkiej. Na skutek powyższego zgłosili się studenci z warszawskiej politechniki, aby zająć miejsca robotników elektrowni.

W sprawie powyższej niektóre organizacje studenckie założyły ostry protest w „Bratniej Pomocy” Politechniki warszawskiej przeciwko używaniu studentów w akcji lamistrajkowej. (o)

KONFERENCJA W MAGISTRACIE.

Zgodnie z postanowieniem onegdajszej konferencji między związkami klasowym i polskim co do interwencji w magistracie, u dała się w dniu wczorajszym do magistratu delegacja w osobach pp. Kowalskiego i Czerwińskiego ze związków klasowych oraz pp. Misiaka i Stemberowskiego ze związków polskich.

Delegację przywiedli prezydent Cynarski i wiceprezydent Groszkowski. Na wstępie głos zabrał p. Kowalski, który określił dzieje zatargu w elektrowni, konferencji i przebieg

pertraktacji przy pośrednictwie rządu oraz o benny stan, gdy elektrownia odmawia uznania żądań pracowników co do przyjęcia 13 wydalonych robotników, zebrani po godzinach urzędowych, umowy głównej i wylepiania odezw związku.

P. Stemberowski oświadczył, że polskie związki idą razem z klasowymi lecz ponieważ magistrat jest gospodarzem miasta więc uważali za stosowne domagać się od magistratu a szczególnie od wiceprezydenta Wojewódzkiego interwencji gdyż miasto jest współwłaścicielem elektrowni. Powyższe uzupełnił p. Misiak wskazując, że elektrownia nie miała żadnych podstaw wydając nowe zarządzenia wobec pracowników i jest to groźny objaw, który może się przenieść na inne instytucje.

Strajk mogą poprzeć inne instytucje, jak gazownia, szpitale i t. p. co będzie miało ujemny wpływ na interesy miasta.

W odpowiedzi p. prezydent Cynarski oświadczył, że magistrat nie odmówi wywarcia nacisku na dyrekcję elektrowni, lecz wątpi czy da to jakiś rezultat, gdyż dyrekcja wobec ostrej fazy w jakiej się strajk znajduje nie pójdzie na ustępstwa.

P. wiceprezydent Wojewódzki oznajmił, że dotychczasowe zarządzenia dyrekcji nie są oficjalne gdyż zarząd elektrowni na posiedzeniu swem o tem nie decydował i magistrat o tem nie wiedział.

Magistrat ma 4 reprezentantów w zarządzie elektrowni, a z zresztą połowa mieszka zagranicą i zwołanie posiedzenia zarządu jest bardzo trudne.

W końcu p. Wojewódzki oświadczył, że magistrat będzie interweniował i postara się zainicjować wspólną konferencję.

INTERWENCJA U PREMIERA.

W myśl uchwały wiecu pracowników instytucji użyteczności publicznej udała się wczoraj do premiera Grabskiego delegacja w osobach posłów Żuławskiego i Ziemięckiego oraz generalnego sekretarza związku p. Gonerki z zadaniem wywarcia presji na dyrekcję elektrowni.

Wogóle sama sprawa owego przejęcia elektrowni przez nowy zarząd jest jeszcze pod znakiem zapytania, ponieważ posłowie mają pewne obiekcje dotyczące strony prawnej owego przejęcia i sprawa ta znajdzie swój epilog w sejmie gdzie interpellanci domagają się bada rewizji wydanej koncesji.

Następnie posłowie przedstawiają rezolucję związków zawodowych, wzywającą do generalnego strajku, który w obecnej

chwili jest tem mniej pożądanym dla rządu i społeczeństwa.

W odpowiedzi p. premier zaznaczył, że sprawa jest ciężka czego dowodem są liczne konferencje przy udziale trzech ministrów, którzy nadaremnie starali się złamać opór dyrekcji.

Na zakończenie posłowie oświadczyli, że dziś stają częściowo a jutro całkiem tramwaje w Łodzi a za parę dni stana elektrownie i gazownie w większych miastach Rzeczypospolitej. (bip)

ZWIĄZKI RADZA.

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie zarządów wszystkich związków zawodowych wchodzących w skład okręgowej komisji, a mianowicie włóknarzy, gastronomicznych, skórzanich, aptekarskich, dozorców i innych. Na posiedzeniu będzie omawiana sprawa poparcia strajkiem akcji pracowników elektrowni. (bip)

MAGISTRAT INTERWENIJE.

Wczoraj prezydium magistratu, prezydent Cynarski, wiceprezydent Wojewódzki i wiceprezydent Groszkowski udali się do elektrowni celem interwencji w zatargu z pracownikami elektrowni.

Przedstawiciele magistratu przywiedli pp. Ulman, Tolloczko i Dzieniakowski, przy czym prezydium magistratu proponowało urządzenie jeszcze jednej konferencji z pracownikami przy udziale prezydium magistratu.

Dyrektorzy elektrowni odpowiedzieli, że sprawa jest przesadzona i że uważają konferencję za zbyt ciężką, a to z powodu, że na ustępstwa na które mogli pójść poszli, a dałszy pertraktacje nie doprowadzą do zmiany stanowiska dyrekcji.

Po krótkiej rozmowie przedstawicielom miasta nie udało się nakłonić dyrekcję do wznowienia pertraktacji z pracownikami i na tem interwencja magistratu się skończyła.

ZEBRANIE STRAJKUJĄCYCH.

Wczoraj w sali okręgowej komisji związków zawodowych odbyło się walne zebranie strajkujących pracowników elektrowni na której złożono sprawozdanie z przebiegu interwencji w Warszawie u premiera Grabskiego i w sprawie narad międzyzwiązkowych warszawskich.

W końcu przemawiał przedstawiciel tramwajarzy, który oświadczył, że pracownicy tramwajowi poparli strajk z początku dnia dwugodzinnymi przerwami w ruchu, a jeśli strajk się przedłuży to tramwaje stana całkiem. (bip)

Wysłuchamy i drugiej strony.

Otrzymałmy następujący list z prośbą o umieszczenie.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze:

Wobec pojawienia się w prasie opinii, lansowanej przez pp. Ulmana i Tolloczkę, która skwapliwie szerzy Kurjer Łódzki i Echo Wjeczorne, że obecny strajk pracowników Elektrowni Łódzkiej toczy się o zaangażowanie nas ponowne, oświadczamy niniejszym, że:

po 1) dalsza walka pracowników Elektrowni z jej zarządem jest wyłącznie i li tylko walką Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej o zawarcie z Elektrownią umowy Głównej bez której Kasa Emerytalna funkcjonariuszów Elektrowni nie osiągnie w żaden sposób swego celu.

po 2) osoby nasze, więc sprawa ponownego zaangażowania nas do pracy, nie wchodzi absolutnie w grę i nie mogą utrudniać

jakiegokolwiek porozumienia się.

Powyższe oświadczone w Ministerstwie Pracy w Warszawie w ubiegły piątek, jak również w dzień zaostrezenia strajku tj. w sobotę, co znalazło swój wyraz w sprawozdaniu z zebrania pracowników Elektrowni w „Głosie Polskim” w Numerze niedzielnym. O powyższym również był poinformowany p. Inspektor III Okręgu Wojtkiewicz.

Raz jeszcze oświadczamy z całym naciskiem, że idzie przede wszystkim o umowę główną, którąby zagwarantowała ogółowi pracowników Elektrowni tylko, dotychczasowe warunki pracy. Za co zostaliśmy zwolnieni z pracy i opinia społeczna wie doskonale i o tem wydała już swój sąd.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze wyrazy poważania i szacunku.

Rapalski, Zakrzewski, Andrzejak.
Łódź, dnia listopada 1925 roku.

— „Dziennik Zarządu m. Łodzi”.

Wyszedł z druku Nr. 45 „Dziennika Zarządu m. Łodzi”, który zawiera artykuł: „Przedsiębiorstwa komunalne a komunalne zakłady użyteczności publicznej”. sprawozdanie Urzędu Weterynaryjnego za wrzesień, kronikę miejską, obwieszczenia i okólniki władz komunalnych, z życia miast polskich, ruch wydawniczy.

Adres Redakcji i Administracji: Plac Wolności 14. II piętro telefon 28-00.

— Dziś decyzja lekarzy kasowych.

Dziś w lokalu związku lekarzy przy ul. Ewangelickiej Nr. 9, odbędzie się nadzwyczajne zebranie lekarzy kasowych, w celu zadecydowania dalszych kroków, wobec zarządu kasy chorych.

Omawiane będą sprawy niewypłacania lekarzom poborów, oraz zwlekanie z zawarciem umowy zbiorowej, co czyni świadomym kasa chorych od dłuższego czasu. (bip)

— Wyjazd robotników do Francji.

W dniu onegdajszym wyjechało z Łodzi z Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy około 50 robotników i robotnic na roboty do Francji. Wyżej wspomniani robotnicy wyjechali do Wejherowa, gdzie zostaną zbądani przez komisję lekarską, czy są kompletnie zdrowi poczem wyjazd nastąpi do miejsc przeznaczonych we Francji. (pap)

— Przyczyny zastoju.

Wies kupuje towaru za mało, gdyż jest on dla niej zbyt drogi. Wogóle wies zbiedniała i to stanowi klucz kryzysu.

Spożywcza wiejska mało konsumuje i obecnie tembardziej zmuszony jest ograniczać się. Sprawa zaś drożyzny towaru naszego jest dokładnie wyświetlona. Składa się na to niejedyn poszczególny czynnik, a szereg ważkich czynników: mała wydajność pracy, świadczenia socjalne, niedostateczne stosowanie naukowych organizacji pracy, droga administracji i bardzo drogi kredyt. (o)

— Z wycieczki Łodzian do Egiptu.

W czwartek dnia 12-go o godz. 7,30 odbędzie się zebranie Sekcji Geograficznej przy Łódzkim Kole TNSW. (Al. Kościuszki 17) na którym p. Koniców na wygłosi referat z przezrociami pt. „Wrażenia z wycieczki do Egiptu”.

Wejście dla członków Tow. Krajoznawczego, TNSW oraz gości bezpłatne.

— Wycofane znaczki stemplowe.

Zgodnie z rozp. Min. Skarbu z dn. 15 bm. wycofane zostają z obiegu znaczki stemplowe wartości 40 i 50 gr. Użycie wycofanych z obiegu znaków po tym terminie uważane będzie za niedopełnienie ustawowego obowiązku uiszczenia opłat stemplowych i pociągnie za sobą następstwa, dla płatni-

ków, przewidziane w przepisach o należytosciach stemplowych.

Dodatkowo rozporządzenie określi termin oraz warunki wymiany wycofanych z obiegu znaczków stemplowych na znaczki nowej emisji. (o)

— Osobiste.

Łodzianka p. Halina Neumarkówna ukończyła wydział farmaceutyczny uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie ze stopniem Magistra. 2575

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze! Wobec artykułu I-go Stowarzyszenia Właściceli Nieruchomości Chrześcijan w Łodzi mieszczonego się na Bałutach, uwłaszczającego mojej czei, proszę uprzejmie o pomieszczenie następującego oświadczenia.

Inkryminowany mi czyn nietaktu konsekwencja którego jakoby było spoliczkowa nie mnie publicznie nie jest, zgodne z prawdą, gdyż sprawa przedstawia się odwrotnie. Osobnik, który obrażająco zachował się wobec jednej z pań obecnej na uroczystości tygodnia policjanta polskiego został przezemnie spoliczkowany.

Za oszczerstwo takie pociągnę powyższe Stowarzyszenie do odpowiedzialności sądowej.

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy szacunku

Józef Tarkowski
Właściciel domu i składu aptecznego
Rzgowska 51.

Łódź, dnia 10-go listopada 1925 roku.
(Od Redakcji. Po zasięgnięciu informac-

cji u wiarogodnego źródła stwierdzamy, że podane przez p. Tarkowskiego szczegóły zgadzają się z prawdą).

CURIOSA.

Paranie wierzyteli.

Szalenie mi się podoba ten Mussolini — zagadnął mnie dzisiaj przy spotkaniu powien mój znajomy. — Czytałem w poniedziałkowym numerze „Rozwoju” artykuł pt. „Wódz czarnych koszul”, w którym piszecie, że: „Mussolini wszelkich wierzyteli surowo kara”. Bardzo słusznie, zupełnie z nim się zgadzam. Karać takich durniów co pożyczają innym pieniądze. Gdyby ludzie nie pożyczali nje byłoby protestów, nie byłoby plajt; wierzyteli miałby spokój, dłużnik miałby czyste sumienie. Wierzyteli jest winjen, że jest głupi i pożyczka, zato więc należy go karać. Naprawdę jestem z całym uznaniem dla Mussoliniego za jego istotnie mądre decyzje.

Ponieważ jestem wielbicielem Mussoliniego. (Oby żył wiecznie!!!) więc nie wywodziłem mego interlokutora z błędu jakoby Mussolini chwycił się tak oryginalnego środka i karze wierzyteli. Naprawdę w artykule wstępnym w poniedziałkowym „Rozwoju” zdarzył się naszym zecerom, jeden z tysiąca najrozmaitszych drukarskich „lapsusów”. Zamiast wyrazu „wierzyteli” zecer złożył „wierzyteli”, co zresztą, jak nadmieniłem jest tylko niewinnym „lapsusem”. Fm.

**II URZĄD SKARBOWY.
PODATKOWY I OPŁAT SKARBOWYCH
W ŁODZI**

Łódź, dnia 10 listopada 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatkowy i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie załatwionych podatków i opłat skarbowych odbędzie się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników dnia 11 listopada 1925 roku między g. 10 rano a 4 po poł.

- | | | |
|--|---|---|
| 1) Sztrauch Zelman, 28 p. Strz. Kan. Nr 63, maszyny i warsztaty tkackie znajdujące się pod nadzorem firmy I. Sz. Sztrauch i Sz. Rapoport”. | 14) Biszkowicz B-cia, Piotrkowska 53, 5 sztuk towaru bostonu. | 29) Benke H. i Zaharjasz A. Dzielna 55, 10 maszyn do szycia. |
| 2) Landau i Rawskim Zakątna 23 meble. | 15) Brauner Berek, N. Cegielniana 32, 15 worków żytniej mąki. | 30) Moszkowicz i Rajchman, Piotrkowska 36, 400 sztuk rękawiczek. |
| 3) Domanowicz Ludwik, 28 p. Strz. Kan. 56, ruchości, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania. | 16) Koziorowski Stanisław, Piotrkowska 107, 2400 izolatorów z hakami i bez haków. | 31) Bizberg Boruch, Piotrkowska 66, pianino, ruchości. |
| 4) Kawenoki, Kuźnicy B-cia, Szymchowicz i S-ka, Kopernika 53, ruchości, maszyna do wyrobu waty Cegielniana 56. | 17) Freider J. i S-ka, Piotrkowska 105, maszyna do pisania, kasa ogniotrwała. | 32) Birnbaum Mordka Henoch, Piotrkowska 33, 400 kg. przędzy bawełniane. |
| 5) Rozenfeld B-cia, Pl. Wolności 11, ruchości. | 18) Goldkorn i Lederman, Dzielna 12, ruchości. | 33) Berndt Henryk, Targowa 17, różne maszyny stolarskie. |
| 6) Halpern B-cia, Południowa 20, ruchości. | 19) Orbach Izrael, Piotrkowska 88, pianino. | 34) Neumark Jakób, Południowa 12, 8 żyrandoli. |
| 7) Nikelburg Abr. I. Zachodnia 53, kasa, 3 biurka, 2 maszyny. | 20) Fogiel Jakób, Cegielniana 45, 20 sztuk włosiency do pal. | 35) Zandberg M. Pomorska 18, fortepian, ruchości. |
| 8) Baum N. Pomorska 49, meble, 3 maszyny do sznurowadeł. | 21) Moszenberg Samuel, Piotrkowska 42, trzy maszyny. | 36) Epsztajn Izrael, Węglowa 8, 10 mtr. sześć, desek trzy czwarte cala. |
| 9) Tygier Idel, Piotrkowska 22, ruchości. | 22) Szpicberg Berek, Cegielniana 55, ruchości. | 37) Gutman M. i Synowie, Wschodnia 57, ruchości. |
| 10) Szatan M. Cegielniana 43, 10 sztuk towaru. | 23) Herszberg B.B. Al. I Maja 5, ruchości. | 38) Abramowicz i Wodzislawski, Kilińskiego 66, 200 korec pspółki, koń i wóz. |
| 11) Cederbaum M. Wschodnia 65, 2 maszyny do pisania, kasa ogniotrwała. | 24) Zilberszac Chaim Mendel, Al. I Maja 16, ruchości. | 39) Friede Fajwel, Zawadzka 4, 5 maszyn do wyrobienia swetrów. |
| 12) Benke Robert, Gdańska 110, maszyna do pisania, 2 biurka. | 25) Grinberg Berko i S-ka, Piotrkowska 24, 20 sztuk towaru bawełnianego. | 40) Hammer Juljan, Sienkiewicza 30, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania, 4 motory elektryczne. |
| 13) Breitstein J. Miller G. i Lubiński, 6 Sierpnia 2, 250 chustek, kasa ogniotrwała, biurko, 4 sztuki towaru, 50 sztuk zimowych chustek. | 26) Wroński Szymon, Piotrkowska 8, ruchości. | |
| | 27) Wolman A. i Witenberg W. Piotrkowska 28, 15 sztuk towaru. | |
| | 28) Jakubowicz J. Al. I Maja 9, pianino, ruchości | |

Zasekwestrowane ruchości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu: (—) PODMUNICKI.

U swojego dla swoich. Uwaga Szylidy narod. Dawniej Drewnowska Nr. 55

Chrześc. Wytwórnia Obuwia

Łódź, (Bałucki Rynek) Łagawna 23,

Cała Łódź i okolice wiedzą, kto chce buta mieć zgrabnego by solidnie był zrobiony, niech spieszy do szewca Gordoniego będzie zadowolony, a jak jesteś nie bogaty to możesz dostać i na raty

Nadszedł transport butów roboczych w cenie 30 zł. i buty na krzywe prawidł w cenie 45 zł. buty t.c. w cenie 25.

Z poważaniem
Majster Cechowy M. GORDONI.



Taśmy i wszelkie przybory do maszyn, Nauka pisania na maszynach, Warsztat reperacyjny do wszystkich systemów.

CENY NAJNIŻSZE.
Adolf GOLDBERG
Andrzeja 1, tel. 37-54.

5194-4

IDEAL
MERCEDES,
KAPPEL,
Underwood,
ERIKA nowe i używane

poszukuje na ychmiast w centrum miasta pokój z oddzielnym wejściem, Ziółkowskiej ul. Kilińskiego 164 m. 25.

Pod Łodzią do wydzierżawienia gospodarka

50 morgowa dochodowa w tem łąka, stawy, 12 m. sadu za 11 tysięcy kapitału na 6 miesięcy procent. Warunki omówić można u Gillowej róg Cegielnianej i Wschodniej sklep. 5184-4

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów
Gabinet Roentgen i światłolec
Piotrkowska 144 róg, Ewan
Melicka 2. Godz. przyjęć od
9-2 16-8. dla pan 5-6
Telefon 29-45- 2408

MUZYKA gruntownie udzielam na skrzypcach, mandolinie i gitarze oraz zasady muzyki, Amatorom systemem skróconym, instrumenty i nuty na miejscu i do sprzedania. Ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 18 m. 14.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:

Boniewicz, Targowa 38.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI JUBILERSKI:

Placcek Brzezińska 10.

PRACOWNIE WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski Piotrkowska 186.

SKŁAD WIN I WÓDEK:

St. Kaczmarek Przejazd 51.

KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa Narutowicza 27.

SKŁAD SZYB:

Olejniczak Główna 14.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majeranowski, Piotrkowska 132.

DASZKI FIBROWE DO CZAPEK:

Zakłady Przemysł. B. Grabski, Zakątna 59-61

ZAKŁADY ŚLUSARSKO - BLACHARSKIE:

Bronisław Grabski, Zakątna 59-61.

KRAWCY:

Kolubiński Przejazd 14.

Królikowski Przejazd 16.

SKLEPY GALANTERYJNE:

Janiszewska Przejazd 16.

Stefańska Wólczajska 129.

BROWARY:

Lorentz Przejazd 75

WYTWORNIENIE STOLARSKIE:

Kruk Przejazd 84.

MLECZARNIE:

Szantyr Przejazd 52

SKŁADY PAPIERU:

Janczewski Kilińskiego 113.

SKŁADY APTECZNE:

Spiess i Syn Piotrkowska 107.

SKŁADY MANUFAKTURY:

Ende Piotrkowska 108.

SKŁADY MEBLI:

Romiszowski Piotrkowska 116.

FABRYKA WAPLI:

Maciaszczyk Przejazd 31.

ZDUNI:

Bujalski Przejazd 47.

SKLEPY RZEZNICZE:

Dorabialski Przejazd 48.

Siemiński Wodna 21.

Głapiński Gubernatorska 34.

TOWARY ŁOKCIOWE:

Brzezińska Andrzejka 4.

APTEKI:

Bartoszewski Piotrkowska róg Andrzeja.

RESTAURACJE:

Kielbasiński Przejazd 85.

FELCZERZY:

Winkler Targowa 10.

ZAKŁADY GRAWERSKIE:

Szczepański Narutowicza 89.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Lisiecki Kilińskiego 93.

Pietrzycki Przejazd 35.

Zeltman Przejazd 46.

Piotrowska Przędzalniana 15.

PRACOWNIE OBUWIA:

Wojkowski Targowa 12.

Kłopotcki Zakątna 68.

Pawelec Zielona 7.

Ziess Nawrot 66.

Bednarek Nawrot 97.

Marcinkowski Rokicińska 49.

SKŁADY WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW:

Stadnicki Andrzejka 4.

PRALNIE CHEMICZNE:

Cebula Piotrkowska 117.

Przeżyjemy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się dziesiątki i setki złotych. Po nagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Przymusowe licytacje.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy — podaje niniejszym do wiadomości, że w dniu 12 listopada r.b. między godz. 9-tą rano, a 4-tą po południu odbędą się licytacje przymusowe ruchomości niżej podanych osób za niewpłacone podatki:

1. Bodzanowski A. Narutowicza 16, kredens, zegar, otomana.
2. Biterman A. Zakątna 59-63, meble, gramofon, kapy.
3. Borkowski A. Rokicińska 11, tremo, maszyna do szycia, kredens.
4. Bialer T. Kilińskiego 96, meble, 2 zyrandole, 2 słupki.
5. Biernacki T. Zgierska 77, szafa, stół.
6. Blansztark, Przejazd 8, meble.
7. Berger Ch. Zielony Rynek 6, 2 lustra, szafa, kredens, kasa ogniotrwała.
8. Bilander I. Piramowicza 14, kredens, tremo.
9. Biernacki i Stiller Tow. Akc. Cegielniana 88-79, urządzenie gabinetu, fortepian, umeblowanie salonu, toaleta, szafa.
10. Berndt H. Targowa 17, kredens, pomocnik, zegar.
11. Berger I. Kilińskiego 86, meble, kasa ogniotrwała.
12. Berger S. Kilińskiego 60, meble, maszyna do szycia.
13. Birencvaig D. Radwańska 7, tremo, zegar, kredens, biurko, fortepian.
14. Bornsztajn L. Główna 6 7 pałt jesennych.
15. Bonik J. Narutowicza 78-80, szafa, kanapa, stół.
16. Ceder L. Piotrkowska 247, szafa, 3 kapy, 10 blach, zegar.
17. Cukier M. Juljusza 14, biblioteka, biurko.
18. Czechowski A. Odyńca 58, szafa, komoda.
19. Dziedzianowicz P. Przejazd 49, maszyna do szycia, komoda, szafa, kredens, waga.
20. Dymantman N., Rokicińska 33, 2 szafy, lustro, otomana.
21. Dresze O. Przejazd 46, meble, 9 warsztatów tkackich.
22. Dawidowicz P. Nowozarzewska 7, meble.
23. Dobewal A. Nawrot 5, otomana.
24. Fajm I. Piotrkowska 200, kredens.
25. Ferszt A. Wodny Rynek 13, tremo, szafa, kredens.
26. Frenkiel Ch. Targowa 12, meble.
27. Fiszer F. Piotrkowska 26, meble.
28. Frenkiel E. Piotrkowska 26, maszyna do pisania, biurko.
29. Godlewicz M. Napiórkowskiego 27-29, kredens, szafa.
30. Gwiss F. Zagajnikowa 6, komoda, szafa, szafka, stół.
31. Gerstendorf A. Gdańska 148, 2 maszyny do robienia nętrów, raumaszyna.

32. Garfinkiel M. Kilińskiego 60, meble.
33. Goldberg B. Drewnowska 8, waga, 2 szafy, stół, 2 krzesła, stolik, lustro.
34. Gelade B-cia, Traugutta 5, 150 mtr. towaru pół wełnianego.
35. Hamer J. Kilińskiego 105, meble.
36. Jakubowicz L. Składowa 20, szafa, tremo, zegar.
37. Jarecki A. Kałna 36, szafa.
38. Jakóbowicz J. Radwańska 48, meble.
39. Juzelewski J. Piotrkowska 109, meble.
40. Igielnik M. Cegielniana 9, szafa, tremo, lustro, tremo.
41. Kartus A. Moniuszki 11, 2 szafy.
42. Kon B-cia, Zachodnia 70, meble.
43. Kwiat M. Pańska 1, meble.
44. Kujawski A. Główna 31, maszyna do szycia, meble.
45. Kutner L. Podrzeczna 1, 72 pałta jesienne.
46. Kubicki W. Piotrkowska 259, tokarnia, aparat, wulk., opon, płyta do wulk. kizsek, biurko.
47. Kolski I. Ewangelicka 7, patefon.
48. Król H. Piotrkowska 3, 10 skrzyń szkła.
49. Karger Sz. Zielona 38, garderoba, szafa, otomana.
50. Kronenberg L. Narutowicza 31, meble.
51. Knapp W. Kilińskiego 109, pianino, kredens, pomocnik, 4 krzesła.
52. Lewinson B. Narutowicza 31, 2 szafy sklepowe
53. Litrowski Sz. Pomorska 60, 4 biurka, 4 krzesła, maszyna do pisania, kasa ogniotrwała.
54. Łęczycki St. Narutowicza 45, biurko.
55. Lajchman E. Pusta 11, pianino, materjał.
56. Łapienies W. Główna 31, 4 kawalki na pałta.
57. Markusfeld W. Cegielniana 114, biblioteka, biurko, zegar.
58. Majer A. Cegielniana 45, biurko.
59. Müller F. Karola 20, pianino, kredens, otomana
60. Makówer B. Wólczajska 117, fortepian, kredens.
61. Michałowski B. Piotrkowska 225, 3 tremo.
62. Mokrański St. Karola 20, bufet, 2 wagi.
63. Nojgebauer B. Anny 23, kredens pomocnik.
64. Olszer I. Narutowicza 58, stół.
65. Oliwa Sz. Pańska 103, maszyna do szycia, 6 krzeseł, postument.
66. Pałaszewski F. Lipowa 33, biurko, fotel.
67. Piszczkowski B. Piotrkowska 200, kredens, serwantka.
68. Petzold F. Główna 8, towar w sklepie.
69. Rozenztrauch H. Napiórkowskiego 27-29, szafa
70. Rozenblum S. Narutowicza 9, 24 but. likieru, 50 but. spirytusu, 30 but. likieru.
71. Rapoport i Justman, Zielony Rynek 7, meble.
72. Rozenzwaig H. Cegielniana 50, tremo.
73. Rubinsztajn St. Nawrot 7, meble, 2 dywany.
74. Rajch Ch. Piotrkowska 145, szafa, stół, 4 krzesła, kredens.
75. Radzyner A. Sz. Kilińskiego 49, biurko, 2 garderoby, 2 kredensy, kasa ogniotrwała.
76. Rosner R. Radwańska 51, meble, maszyna do szycia.

77. Rubinsztajn D. Piotrkowska 132, kredens, zegar, pianino.
78. Rozenberg M. Piotrkowska 207, galanterja w sklepie.
79. Rotenberg Sz. Pusta 11, meble dywan.
80. Retelowski J. Franciszkańska 58, kredens, tremo, otomana.
81. Rotsztajn A. Konstanyńska 13, szafa.
82. Szenborn T. i M. Nawrot 23, 1 półka szafowa szalami i sweatrami.
83. Szmuzig B. 6 Sierpnia 33, zegar.
84. Szpigelman A. Narutowicza 9, 30 albumów, 20 klebeków szpagatu.
85. Sandmer S-owie, Targowa 39, meble, maszyna do szycia.
86. Swelan Sp. Akc. Pańska 125, 3 biurka, 2 szafki biurowe.
87. Szatau W. Konstanyńska 8, meble.
88. Suzak A. Krzywa 4, szafa, zegar.
89. Szpiro H. Ks. Skorupki 13, pianino, kredens, pomocnik, zegar, stół.
90. Spiewak M. Piotrkowska 254, kasa ogniotrwała maszyna do pisania, 4 biurka.
91. Szreter K. Piotrkowska 190, 6 swetrów.
92. Szatan I. M. Kilińskiego 60, meble, waga, 5 kap, 5 par sztor, 2 jesionki, ubranie, pałta, piasecz.
93. Sieradzki M. N. Piotrkowska 132, umywalka, tremo, kanapa.
94. Szulc K. Al. Kościuszki 81, urządzenie pokoja gościnnego i jadalnego.
95. Salomończyk A. Gdańska 143, 2 szafy, tremo, otomana, zegar, 2 i pół mtr. na pałta, 2 warszta ty tkackie.
96. Strykowski J. Karola 8, meble, 3 pary firanek.
97. Szmuzkiewicz S. Piotrkowska 83, pianino.
98. Sztele A. Główna 6, 10 sukien półwienianych, 10 sukien kretonowych.
99. Szaniawski T. Nawrot 1, tremo, otomana, stół, kasa ogniotrwała.
100. Tenenbaum M. Zawadzka 34, 4 maszyny do gilz.
101. Wulfson H. Tow. Akc. Piotrkowska 78, kasa ogniotrwała, 3000 mtr. towaru wełnianego.
102. Wieczorkowski A. Odyńca 10, kredens, komoda
103. Wajcman A. Piotrkowska 56, 40 szt. szewiotu.
104. Wofsi D. Piotrkowska 189, meble.
105. Wicke E. Kopernika 36, 2000 mtr. gumy.
106. Wolfson J. Główna 20, perfumeryja i kosmetyka
107. Wagner T. Piotrkowska 211, meble.
108. Wolf J. Andrzejka 29, kredens, zegar, garderoba, maszyna do szycia.
109. Wróblewski I. Rzgowska 143, worek ryżu, worek grochu, worek, maki.
110. Wajsborn B. Konstanyńska 12, meble.
111. Zylberg M. Narutowicza 7, 2 szafy, tremo, otomana.
112. Zarzewski I. Pomorska 3, meble, pianino.
113. Zieliński F. Przejazd 59, 30 kg. mydła, 20 worka orzechów.
114. Zyskind S. Kopernika 59, szafa.

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników

Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

A gdy zobaczysz ciotkę ma, to jej się kłaniaj!

powiedz jej, że ja, siostry, kuzynki, ciotki me, wszyscy moi krew,
ni, znajomi i przyjaciele

kupujemy tylko u Leona Rubaszkin.

Na wyplatę! Najtańsze ceny! Najwygodniejsze warunki

Kotik, baranek, zamsz, welur, sukno, boston, gabardina, szewi ot
Krep-de-china, tatta, aksamit, biały-towar, purpur, materacowe,
zefiry, obrusy, barchany, flanely, prześcieradła, ręczniki, cienkie
chustki, firanki, adamaszki, satyny, watalina, bielizna damska
męska, pończochy, skarpetki, krawaty, kołdry watowe, pluszowe
pikowe, kapy do kółder, koce i dużo innych rzeczy,

Leon Rubaszkin, Kilińskiego № 44.

Tel. № 36-42.

5097-

Firma egzystuje od 1899 roku

KAŻDA GOSPODYNI
POWINNA WIEDZIEĆ,

że zaprawa do podłóg

„Jaśniej słońca”

nadaje podłogom, posadzkom i linoleum piękny
i długotrwały połysk bez użycia szczonek.

„Jaśniej słońca”

zastępuje farbę olejną, farbuje białe podłogi w
ciągu jednej godziny na kolory: mahoniowy,
orzechowy, ciemny.

Spróbujcie a przekonacie się!

Sprzedaż w składach aptecznych
mydlarniach i składach farb.

Potrzebni chłopcy z kaucją

do sprzedaży gazet (na tygodniówkę)
Zgłaszać się do „Rozwoju” 2082-

Korzystajcie z okazji!

Manufaktura w Rosji jest bardzo droga, szczególnie
lepsze gatunki. Jeżeli kto z państwa ma w Rosji krew-
nych, znajomych, którym chciałby posłać coś z lepsze
manufaktury, galanterji, kosmetyki.

— Informacji udziela —

Leon Rubaszkin

Kilińskiego № 44.

(5099)

tel. 37-48.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

A! Meble na raty pojedynczo
i całe komplety gwarancje
kilkaletnie, o świeżanie. Sto-
larnia Lubelska 6, przy Na-
wrotkowskiego 2563-4

Sprzedam parnik do kartofli
Gdańska 146, Ogiński 2549-2

Zakład Rymarski S. Skarżyn-
ski Piotrkowska 135 poleca
koniki, dziecięce, tornistry,
szkolne, teczki, walizy, stylpy,
pasy koalicyjne, czapki, torby
damskie portfele 2556-1

Meble tapicerskie, stolarskie
poleca życzącym na raty
Narutowicza (Dzielnia) 5, Derej-
ski. 2529-4

Sprzedam sklep spożywczy ko-
lonjalny z 2-ma pokojami i
kuchnią w dobrym punkcie, pe-
śniednicy wkięciem. Wiadomo-
ść Przędzalniana 59 m 8

Wóz gospodarski do sprzed-
nia Piotrkowska 277, Łagie-
wicz 2549-3

Sprzedam maszynę Singera ul.
Wolczańska 148 m. 90 pr. ci-
barter od 5-ej wiecz 2546-2

Bielizne męską krawaty wszelki-
Brekawiozki, skarpetki, poń-
czochy, trykoty, parasole pole-
ca Mar a Czempik, Sklep Ga-
lanterji ul. Główna 17. 2564-6

Otomane, szafy, stół, krzesła
łóżka, leżankę sprzedam
Gdańska 17 m 3. 2567-3

Byle zaraz sprzedam bardzo ta-
mo łóżka, stół otomane, Ba-
luty Mickiewicz 1 m. 6 2563-5

Lustro tremo tano sprzedam
byle zaraz Gdańska 92 m
od 10-6 2565-1

Sprzedam tano domek mura-
wany o 2 pokojach i kuch-
ni z ogródkiem na letnisko Ru-
pabjanicka, Chachula, Koście-
na 44 2549-2

Łóżka z materacami, szafę,
stół otomane sprzedam ta-
mo Nawrot 45 m 22, drugie
piętro. 2566-5

Szkło okienne!

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty do
rznieżta szkła poleca po cenach konkurencyjnych 5015

J. Oleiniczak, Główna 14

Kupię sklep spożywczy nie w
śródmieściu Wład. Julja 5a
6 Mataszewski. 2581-1

Sprzedam samochód 6-cio oso-
bowy, marki Pirce Aron
(Pira) w dobrym stanie, Rud-
pabjanicka Chachula, Koście-
na 44. 2560-2

Szafa dębowa w dobrym stanie
do sprzedania Piarowicza
9, Piława of. barter 2570-2

Okazyjnie do sprzedania ot-
many, kozetek, krzesła, łóż-
ka z materacami Nawrot № 3,
Tapicer. 2563-4

Sprzedam młodego wyżła lut-
starego (biały w brązowe
taty) Łagiewnicka № 74.
2562-3

Różne:

Akuszer Dr. Chylewski Główna
51, 5-7 wiecz. Ceny lecz-
cowe 2279-

Akuszerka Pipikowa przyjmu-
je zamówienia pał Piotrkow-
ska 182, m. 14. 2476-11

Młody pianista udziela lekcji
gry fortepianowej po ce-
nach przystępnych. Główna 40
m. 15, of. II sien. II piętro, 2574-5

Przyjeżdżna panienska poszuka-
je miejsca do dzieci Orer-
co Rozwoju pod „Przyjeżdżna”
2567-3

Wydzierżawie piekarnię ulica
Rzgowska 75 u gospodarza
2577-1

Konwersacja francuska, lekcje
w kompletach i pojedynczo
Przejazd 51 m. 12. 2575-3

Przyjmę jednego pana na mie-
szkanie ul. Kilińskiego 19
m. 6. 2558-1

Poszukuje 1 pokój. Złotoszta-
Radwańska 57, tryziet,
2569-4

Za mieszkanie przyjmę mł-
scę rządzącego oraz ozor-
nego prowadzić melduna. Do-
wiedzieć się ul. Grinberg 4,
m. 10, Zubalcz. 2572-1

Przyjmę pana lub panią na mie-
szkanie Gdańska 19 m. 10
tamże szyć sukni 10 zł koszt
sumu 25 zł. 2578-1

Zemal pies „doberman” czar-
ny Odprowadzić za wynagro-
dzeniem Al. Kościuszki 53 m. 2
2547-1

Masaży przeciw atretyzmowi u
dziela rutynowana pielęgn-
marka, robi zastrzyki chęym
Orarty pod „Pieięgniarka”
2556-1

Przyjmę dwie panie lub 2 c-
młodszych uczniów na me-
szkanie (bez utrzymania) Ofer-
ty do Rozwoju pod „I. K.”
2575-2

Potrzebna dziewczyna do ule-
czania Al. Kościuszki 4.
2562-1

Przyjmę na mieszkanie dwóch
panów ewent panie z cało-
dziennej utrzymaniem Główna
47 m 13 2517-1

Potrzebna dziurkarka z maszy-
na. Stowiańska 16 u rzeź-
ka. 2543-1

Biuro prób i porad (Wl. abs.
praw) Piotrkowska 135, I p.
2541-2

Potrzebni do orkiestry muzy-
kalni amatorzy pięci opo-
grający na: fortepianie skrzyp-
cach, altówce, wiolonczeli i
kontrabasie. 6-go Sierpnia 18,
m. 14 2540-1

Konwersacja francuska, lekcji
w kompletach i pojedynczo
6-go Sierpnia 18, m. 7
2557-1

Zgubione dokumenty

Lubczyński waclaw zgubił do-
wól osobisty i książeczkę
wojskową wyd. w Łodzi.
2538-1

Stanisława Frontczak zgubiła
tympasowy dowód osobisty
wyd. Gruszczycał pow. Sie-
rabski. 2555-3

Wojciech Pawel zgubił księ-
żeczkę wojskową wyd. w
Kutnie orak akt majątkowy sp-
senny u notariusza w Ozorko-
wie 2554-3

Stetan Podolak zgubił księ-
żeczkę wojskową wydana w Ło-
dzi. 2550-5

Merowska Rozajia zgubiła do-
wól osobisty wyd. w Łodzi
2571-5

Przyjmkę Antoni zgubił księ-
żeczkę wojskową wydaną w
Pabjanicach 272-3

MAGAZYN MEBLI

Piotrkowska 110 i pię-
tro, front.

Poleca: Łóżka metalowe z siat-
kami od 48 zł Materace mięk-
kie od 35 Parawaniki dębowe
z materialem 80. Słupki dębo-
we 55 para, krzesła wiedeńskie
od 9. Łóżka masyw dębowe 40
za sztukę, Bielizniarki dębowe
od 55 Krzesła dębowe wście-
line od 6 Otomany użwane
od 65, Etazerki dębowe od 35,
Garny od 5 5086

Mieszkania do wynajęcia
korowe jednopokojowe z such-
niami tanie

Piekarnia skien mieszka-
nie w Radogosz-
czu Salska 2, rasa 44 Wład.
Łódź Piotrkowska 51 Sapi-
ski, godz 4-3 wieczorem.
2522-3

Tanio, w przyw. mieszkaniu

FUTRA

wszelkiego rodzaju w surowym
i gotowym stanie.

L. Opatowski

Nowomiejna № 27.
Warunki do odne. 5040-

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr.
za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad
20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekst
tem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A. cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorar-
jum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 5-ej po 6-iej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpo-
wiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u La-
cha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30.— zł.

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski

W łodzi T. Czajewskiego.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Rynkowski.